Biegi Narodowe — to rozwój kultury fizycznej mas pracujących!

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 30 — Katowice, czwartek 12 kwietnia 1951 r. — Cena 45 gr



Ingmar Burgström (Szwecja)

Wszyscy na start

Zadanie Biegów Narodowych polega na zwerbowaniu obywateli całego kraju do udziału w próbach o uzyskanie SPO. Z tej racji impreza ta winna posiadać charakter najbardziej masowej spośród wszystkich przewidzianych jednolitym kalendarzem 1951 r.

Obowiązkiem wszystkich organizacji kultury fizycznej, związków zawodowych ZMP było odpowiednio wczesne propagowanie biegów, popularyzowanie tej masowej formy współzawodnictwa, wciąganie możliwie wczesne chętnych na listy uczestników. Ludzie, którzy zajmą się czynnie sportem z początkiem sezonu, nie przestaną brać udziału w życiu kół i sekcji sportowych aż do jego końca.

Wszyscy, którzy zamierzają wziąć udział w Biegach Narodowych, winni byli już rozpocząć zaprawę. Obecnie rzeczą organizacji kultury fizycznej, kierownictw kół, klubów, zespołów, władz szkolnych jest sprawa dopilnowania konieczności poddania się wszystkich zawodników badaniom lekarskim, sprawa podziału ich na grupy i zapewnienie każdej grupie opieki trenera lub instruktora.

Bieżąca chwila nakazuje zainteresowanie się kwestiami wyboru trasy, wyznaczenia miejsc startu i mety, opracowania projektu ich przyozdobienia, przygotowania zespołu sędziów. Należy powiadomić nie tylko zawodników, ale ogół obywateli, o tym, gdzie znajdują się starty, a gdzie meta danego biegu (organizowanego przez to lub inne koło), jakie miejsca winna zajmować publiczność wzdłuż trasy, aby nie przeszkadzać zawodnikom, o której godzinie rozpoczną się biegi itp.

Kontrola władz sportowych winna już dziś sprawdzić stan przygotowań do biegów w poszczególnych organizacjach, zwracając przy tym baczną uwagę na tych szkodliwych działaczy sportowych, którzy w pogoni za imponującą liczbą uczestników, wciągają wszystkich chętnych na listy, nie troszcząc się o ich stan zdrowia, nie kierując ich do lekarzy, nie umożliwiając im przeprowadzenie treningów.

Działacze i organizatorzy tego typu przynoszą szkodę sprawie wychowania fizycznego i dlatego należy dostatecznie wcześnie ujawniać i poprawiać ich błędy.

Staranne i przewidujące wszelkie ewentualności przygotowanie Biegów Narodowych zapewni polskim organizacjom sportowym dopływ świeżych i wartościowych sił.

Biegi Narodowe będą świetną okazją do przejrzenia szeregów aktywistów sportowych. Ma to ogromne znaczenie dla Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej, walczących z trudnościami przy zestawieniu społecznych sekcji sportowych. Organizatorów biegów w miastach, gminach, w powiatach należy więc odpowiednio zaagitować, wciągnąć do pracy społecznej, najlepszych zaś zwerbować do pracy w sekcjach. Przynajmniej sekcje lekkoatletyczne powinny na bazie organizatorów Biegów Narodowych powstać przy każdym PKKF, co jak wiadomo w wielu ośrodkach było dotąd bardzo trudne do zrealizowania.

W niedzielę, poza Biegami Narodowymi odbędzie się w całym kraju wiele innych imprez sportowych, co uniemożliwi wielu wyczynowcom wzięcie udziału w biegach. Oczywiście nie można dopuścić, aby nie mieli oni innych możliwości wypełnienia tego obowiązku każdego sportowca. Kluby winny więc zorganizować w ciągu najbliższego tygodnia biegi dla tych wszystkich wyczynowców którzy ani 15, ani 22 kwietnia nie będą mogli wziąć udziału w Biegach Narodowych.

Oczekujemy, że te dodatkowe biegi dla czołowych wyczynowców będą szczególnie starannie zorganizowane i staną się jeszcze jednym elementem propagandy wychowania fizycznego.



Obrona Ogniwa Kraków w akcji. Glimas i Kaszuba blokują Trampisza. Fragment z meczu Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 1:1

Fot. Urszula

Hadasik i Kapiak
wygrywają eliminacje przed wyścigiem P-W

FOLANICA ZDRÓJ (tel. wł.) Jesteśmy już po pierwszym dniu eliminacji przed tegorocznym Wyścigiem Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudego Prava", która rzuciła więcej światła na formę zawodników aniżeli można było się spodziewać.

Chociaż dystans był krótki, bo wynoszący wszystkiego 100 km, to na trasie wyszły na jaw wszystkie zalety i wady naszych kadrowiczów.

Trasa miała charakter górzysty, do półmetka dął silny boczny wiatr, a od półmetka kolarze jechali przeciwko mroźnemu wiatrowi. Po kilkudziesięciu kilometrach okazało się, iż wbrew famie o wyrównanej formie naszej kadry, różnica pomiędzy czołowymi kolarzami była bardzo poważna. Na szosie nie było na ogół przykrych niespodzianek, wywołanych nieprzewidzianymi okolicznościami, jeśli nie liczyć tego że Pietraszewskiemu spadł na początku kilkakrotnie łańcuch i „włókniarz" nie mógł już nadrobić do końca utraconego czasu. Był jeden tylko pechowiec — **Wilczewski** z Unii, który z powodzeniem jechał przez 80 km. W pewnym momencie Wilczewski miał poważny defekt suportu, musiał zejść z maszyny i stracił drogocenne minuty. Pechowcem był także **Cuch**, któremu połamała się rama. Ale działo się to w drugiej połowie biegu, kiedy wiadomo już było, że Cuch nie odegra poważnej roli.

Punktualnie o godz. 11 dwudziestu kadrowiczów wystartowało z Polanicy Zdroju. Nie startował Czyż, który jest lekko przeziębiony. Jego miejsce zajął Sypniewski, reemigrant z Francji. Ogólnie spodziewano się, że wobec krótkiego stosunkowo dystansu, kolarze będą jechali zwartą ławą od startu do mety. Stało się jednak inaczej. Zaledwie wjechaliśmy w górzysty teren, a odpadł już Pietraszewski, któremu ciągle spadał łańcuch. Po kilku dalszych kilometrach nie wytrzymuje tempa Sypniewski, który bardzo dobrze jedzie z góry, ale słabo na równym terenie.

Na 20 kilometrze w górzystym terenie byliśmy świadkami pierwszej „rozróbki", w wyniku której odpadli z czołówki Wandor, Wygięda, Rzeźnicki, nieco bliżej czoła jechał Siemiński, Bąk i Sołtykowski. W pobliżu Ząbkowic czołówka składa się z 9 zawodników. Są nimi: Kłąbiński, Wójcik, Wrzesiński, Gabrych, Kapiak, Hadasik, Wilczewski, Nowoczek i Saryga.

Zegar wskazuje godzinę 12. Kolarze przejechali 39 km. Jeszcze przed półmetkiem czwórka kolarzy Gabrych, Kapiak, Hadasik, Wójcik odrywa się od pozostałych. Po godzinie i 15 minutach zawodnicy minęli półmetek w Przeczeczynie-Zdroju

(Ciąg dalszy na str. 2)

ZS Stal — Szwecja 16:4 w boksie

POZNAŃ (tel. wł.) — Reprezentacja pięściarska Stali wzmocniona kilku zawodnikami lubelskiego OWKS-u odniosła wysokie zwycięstwo nad drużyną szwedzką 16:4.

Najładniejszą walkę wieczoru stoczyli **Eeck i Bazarnik**. Pierwsze starcie było dość wyrównane, w drugim zaznaczyła się wyraźna przewaga Polaka. Walka, pełna żywiołowych ataków i umiejętnej obrony, była bardzo emocjonująca.

Podobała się również **walka Anderssona II z Nowarą**, który obchodził jubileusz 200 startów w ringu. Tylko w II rundzie Nowara zdołał bardziej wyraźnie podkreślić swoją przewagę, poza tym bowiem Szwed był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem, niekiedy stwarzając Nowarze przykre sytuacje.

Claessen wykorzystał w I rundzie pewną sztywność, z jaką walczył **Kudlacik** i umiejętnie punktował go ciosami w korpus. W II rundzie Polak przeszedł do żywiołowego ataku, zepchnął Szweda do defensywy, wyrównał bez wątpienia straty punktowe, ale opłacił ten atak kontuzją łuku brwiowego. W przerwie między II i III starciem sekundant Majchrzycki poddał Kudlacika.

Dalsze dwa punkty stracił dla naszej drużyny **Stec**. Lublinianin poniósł bardzo przykrą porażkę i zostawił po sobie dość nieszczęśliwe wrażenie. Trafiony potężnymi ciosami Aasmana, Stec był trzykrotnie liczony do 7, 8 i 9. Czwarty cios rzucił go do narożnika, gdzie podtrzymywany przez Majchrzyckiego Stec został wyliczony.

Peterson I stawiał słaby opór Lechowi. Niemiłosiernie obijany, pod koniec I rundy znalazł się na deskach, ale gdy sędzia doliczył do 9 gong przerwał walkę.

A oto wyniki techniczne:

W muszej Kukier wypunktował Burgstroema, **w koguciej Manelski** uzyskał zwycięstwo nad Petersonem II, **w piórkowej** Bazarnik wygrał przez tko w II starciu z Eeckiem, **w lekkiej** Claessen zwyciężył Kudlacika przez tko w II starciu, **w lekkopółśredniej** Kempa pokonał Dahlberga, **w półśredniej** Lech wygrał w I rundzie na skutek poddania się Petersona I, **w lekkośredniej** Musiał znokautował w I rundzie Lindholma, **w średniej** Krupinski wypunktował Viklandera, **w półciężkiej** Nowara wygrał z Andersonem II i **w ciężkiej** Aasman znokautował w I rundzie Steca.

Trzecie zwycięstwo Botwinnika

W rozgrywanym w Moskwie turnieju szachowym o mistrzostwo świata Botwinnik odniósł trzecie zwycięstwo i po 12 partiach prowadzi w stosunku 6,5:5,5 pkt.

Dwunasta partia została odłożona 10 hm. przy znacznej przewadze Botwinnika. W następnym dniu Bronsztejn bez wznawiania dogrywki uznał siebie za pokonanego.

Meldunki przed Wyścigiem Pokoju

Na 17 dni przed startem

SOFIA. Bułgaria ustaliła ostatecznie skład drużyny kolarskiej do tegorocznego wyścigu pokoju Praga—Warszawa. W drużynie tej spotykamy wiele nazwisk kolarzy, którzy brali już udział w ubiegłym roku w wyścigu Warszawa—Praga.

W skład drużyny wchodzą następujący kolarze: Petkow, Konstantinow, Dinew, Kristew, Iwanów, Janew, Dimitrijew i Kolew. Jako kierownik drużyny został wytypowany Nikolow, jako trener przyjeżdża Byczew, menażer Ijliew i jako mechanik Dimitrow.

* * *

Do komitetu organizacyjnego Wyścigu Pokoju wpłynęło imienne zgłoszenie kolarzy rumuńskich. Rumuński Komitet Kultury Fizycznej podał 9 nazwisk zawodników, z których wyłoniona zostanie po eliminacjach 6-osobowa reprezentacja.

Na liście kandydatów do reprezentacji rumuńskiej widzimy znanych kolarzy: Niculescu, E. Norhadiana, Sandru, Pantazescu, Chicombana, Jonitze Nicolae, Stanescu i Voicu.



Zacięta ale fair walka o piłkę dostarcza publiczności wiele emocji.

Berlin wita radzieckich hokeistów

Na linii Berlin...

— Proszę mówić! — słychać głos telefonistki z centrali międzymiastowej i w chwilę później rozmawiamy z redaktorem naczelnym czasopisma „Sportecho" ob. Jacobusem.

— W poniedziałek wcześnie rano witaliśmy na peronie berlińskiego dworca wschodniego radzieckich hokeistów. Całą halę, odświętnie przybraną flagami i transparentami, wypełniały tłumy publiczności, sportowców i młodzieży z pocztami sztandarowymi.

Gości powitał przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej NRD Fred Mueller, po czym krótkie przemówienie do zebranych sportowców wygłosił kierownik ekspedycji radzieckiej Antipionok. Kierownik hokeistów ZSRR dziękował za gorące przywitanie i kwiaty, jakimi zostali obdarowani członkowie ekspedycji.

Przekazał on również serdeczne pozdrowienia od hokeistów polskich.

* * *

Będziemy radzieckich mistrzów krążka gościć przez trzy tygodnie i wspólnie przez ten okres z nimi trenować. Bardzo podobała się hokeistom ZSRR nasza Seelenbinder Halle, w której rozegramy z radzieckim zespołem spotkania hokejowe. Od razu po przybyciu kierujące czynniki sportu NRD rozpoczęły wraz z kierownikiem ekipy radzieckiej ustalanie programu zajęć i terminów rozgrywek.

* * *

W środę wylądował na lotnisku pod Berlinem samolot, przywożąc hokejową reprezentację Czechosłowacji, której towarzyszy akademicka mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie Lerchova. Także Czechosłowacy wezmą udział we wspólnych treningach z zawodnikami Związku Radzieckiego i z nami.

Redakcja „Sportecho" organizuje na sztucznej tafli Seelenbinder-Halle trzy mecze z drużyną Czechosłowacji. Dziś, t. zn. w środę przeciwnikiem czechosłowackich gości będzie mistrz NRD Ostaglass-Weisswasser. W nadchodzący piątek hokeiści Czechosłowacji zmierzą się z kombinowanym zespołem Franckenhausen-Empor, a w niedzielę spotkają się z narodową drużyną Niemiec Demokratycznych.

IV plenum GKKF

Podstawowym ogniwem ruchu sportowego jest KOŁO. W rozwoju i umasowieniu wychowania fizycznego ma ono do odegrania decydującą rolę, dotąd jednak istniały poważne rozbieżności zdań w kwestii treści i programu pracy kół sportowych.

Na ogół dość mechanicznie stosowano zasadę ścisłego rozgraniczenia sportu masowego i wyczynowego, ten ostatni zupełnie eliminując z programu działalności kół. Wpływało to na zubożenie form pracy w kole.

Z drugiej strony — rady zrzeszeń w poważnym stopniu nastawione na sport wyczynowy, nie interesowały się w dostatecznej mierze kołami sportowymi, jakkolwiek koło przy zakładzie pracy z uwagi na nową i dość skomplikowaną problematykę organizacyjną, wymagało szczególnie troskliwej opieki i pomocy.

Praktyka wykazała, że rozwój koła i powodzenie jego działalności zależało od nastawienia do spraw kultury fizycznej członków rad zakładowych, zainteresowania i pomocy Partii, organizacji młodzieżowej, dyrekcji. Nie wszystkie jednak rady zakładowe dostatecznie zaznajomione zostały z zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu i nie wszystkie rady dostatecznie aktywnie współdziałały przy rozwoju koła. W wielu zakładach koła pracowały więc bardzo słabo, raczej nominalnie tylko spełniając swe zadania.

Najważniejszą jednak przeszkodą pracy kół był brak konkretnego programu działalności. Tysiące młodych aktywistów pozbawionych wskazówek, jak prowadzić pracę w kole, po omacku zgadywało co i kiedy należy robić, aby wypełnić zadania organizacji wychowania fizycznego.

Powstawały wskutek tego poważne błędy, niekiedy hamujące całkowicie rozwój kół. Niejasność co do wyboru najtrafniejszych form i środków działalności koła panowała zresztą nie tylko na najniższych szczeblach organizacyjnych. Sprawa przydziału sprzętu i pomocy finansowej ze strony zrzeszeń jest dowodem, że również w radach okręgowych i nawet w radach głównych panowało niezdecydowanie w tych sprawach.

Nie sposób ustalić tu wszystkie problemy związane z działalnością koła. Pisaliśmy wielokrotnie o różnych zagadnieniach związanych z tym poważnym działem organizacji wychowania fizycznego i zdajemy sobie sprawę, że nie wyczerpaliśmy jeszcze pełnej skali tej trudnej problematyki.

Opinia sportowa z najwyższym zadowoleniem przyjęła więc wiadomość o zwołaniu IV Plenum GKKF, które w całości poświęcone będzie sprawom koła sportowego.

Obrady i uchwały Plenum wpłyną niewątpliwie na wyjaśnienie szeregu spornych kwestii, wytyczą jasno kierunki i ustalą formy oraz program działalności koła, stworzą podstawy do szybszego i pełniejszego rozwoju tego podstawowego ogniwa naszego ruchu sportowego, przez co przyczynią się do szybszego rozwoju kultury fizycznej wśród mas pracujących.

Aktualne problemy tygodnia

Sportowi biurokraci. — Mechaniczna reorganizacja — Kto następny? — Weźcie przykład z murarzy Wrocławia. Brawa dla Ogniwa Bytom — Kolejarz Toruń bez rady. — Kolarz Świercz szkoli.

Wczoraj...

Prasa zachodnio - europejska doniosła w tych dniach z triumfem: „Po raz pierwszy w tym roku zostaną zorganizowane igrzyska śródziemnomorskie, mianowicie w Aleksandrii w czasie od 5 do 20 października".

Bardzo pięknie, bardzo pięknie... Igrzyska śródziemnomorskie, igrzyska panazjatyckie, igrzyska panaustralijskie igrzyska takie i owakie — no jednym słowem robi się co może, aby jakoś zawrócić ludziom głowę i zakręcić im gitarę, żeby nie widzieli zbrojeń, bezrobocia, zwyżki cen itd.

Wymyśla się więc co chwila coś innego w tej dziedzinie igrzyskowej, tylko że — to coraz mniej chwyta. Bo za każdym razem z tego robi się coraz większa „lipa".

Aby więc ożywić ten system igrzyskowy zmarschallizowanego świata i półświatka sportowego, proponujemy urządzenie w najbliższym czasie jeszcze takich igrzysk: pangrenlandzkich, pannowogwinejskich, panhimalajskich, pansaharskich, panpołudniowobiegunowych, panśrodkowoatlantyckich na morzu Sargassowym w kostiumach nurków oraz panpowietrznych na wysokości 10.000 metrów w samolotach. Powodzenie będzie „na pewnego zapewnione", a zawrócenie głowy (zwłaszcza na tych ostatnich) kompletne.

* * *

Amerykanie, jak wiadomo, starają się za wszelką cenę o zdobycie popularności w Europie (n. b. zachodniej). Ponieważ nie udaje im się to ani przy pomocy gangsterskich filmów, ani coca - cola, ani też gumy do żucia (nawet!!), więc próbują to robić przy pomocy sportowców. Jeden jest w tym tylko mały feler— mianowicie, ze sportem amerykańskim jest coraz gorzej. Wyniki są marne i nie ma tak bardzo czym się chlubić (najlepszym dowodem na to były rozpaczliwe występy amerykańskiej drużyny hokejowej na tzw. mistrzostwach świata), jako że z „asami" jest kiepsko, a z narybku nic szczególnego się nie zapowiada.

Od czegóż jednak jest spryt? Spryt więc podsunął Amerykanom taką myśl: Wysyłajmy do Europy nasze dawne „sławy" i „gwiazdy". Wprawdzie ich poziom ani forma nie są naturalnie tym, czym ongiś były, ale nazwiska! Nazwiska przecież pozostały te same!

Dlatego też więc zadecydowano, aby teraz udało się do Europy kilka „sław" bokserskich, których sława już dawno zgasła, a więc: Joe Louis, Rocky Graziano i Jim Bratten. Przyjadą zatem te ex-asy aby ściągnąć publiczność i aby robić pokazowe widowiska, mające przyczynić się do „chwały" amerykańskiego sportu.

Tylko, że w Europie zachodniej ludzie też już trochę zmądrzeli i będą doskonale wiedzieli, że ów pokaz wyaranżerowanych „gwiazd" świadczy tylko o tym, iż Amerykanie już rzeczywiście nie mają nic lepszego do zaprezentowania.

* * *

W czasie ubiegłych świąt miał się odbyć w Wiedniu mecz piłkarski pomiędzy mistrzowskim zespołem Węgier Honved, a mistrzowską drużyną Austrii. Mecz ten miał być według zamiarów organizatorów pokazem tzw. świetnej gry piłkarstwa wiedeńskiego. W ostatniej jednak chwili organizatorzy stwierdziwszy formę swych graczy, oraz formę graczy Honvedu, doszli do wniosku, że Honved na pewno wygra i to wygra wysoko. Zwrócili się więc telefonicznie do Budapesztu, by do Wiednia przyjechała każda inna drużyna, byle nie Honved — jako że inaczej ze spodziewanego zwycięstwa będą nici.

Węgrzy jednak słusznie odpowiedzieli, że na takie „mach lojki" się nie zgadzają. Albo pojedzie Honved, albo — do widzenia. Austriacy w obawie przed klęską wybrali „dowidzenia", ale za to na cały świat roztrąbili, że to Węgrzy zerwali umowę, że narazili ich na poważne straty itp.

Kłamstwo jednak ma krótkie nogi, i cały świat dowiedział się też właściwej prawdy. Jednym słowem — Austria amerykanizuje się w [illegible] tempie.

W trosce o urządzenia sportowe

W bieżącym roku przed sportem polskim stoją bardzo poważne zadania na odcinku umasowienia kultury fizycznej. Znajdują one swój wyraz w planowanej ilości odznak SPO.

Spełnienie tych zadań w bardzo poważnym stopniu zależy od oddania do użytku organizacji sportowych odpowiedniej ilości urządzeń sportowych. Jest to możliwe z jednej strony poprzez należyte wykorzystanie istniejących urządzeń, z drugiej strony — przez budowę nowych urządzeń.

Dokładna analiza wykazuje, iż wiele boisk, sal itp. nie jest należycie wykorzystanych, a to wskutek częściowego zniszczenia lub zaniedbania tych obiektów.

Jednym z zasadniczych obowiązków, jakie stoją obecnie przed organizacjami sportowymi posiadającymi [illegible] obiekty lub urządzenia sportowe, jest dokładne zbadanie stanu boisk, stadionów, pływalni itd. i wykona[illegible] gotowanie do stanu używalności i odpowiednie wykorzystanie.

Dla wykonania tego obowiązku, konieczna jest natychmiastowa mobilizacja wszystkich członków kół, LZS-ów czy klubów do przeprowadzenia akcji na tym odcinku w oparciu o opracowaną instrukcję informacyjną Głównego Komitetu Kultury fizycznej. Instrukcję tę otrzymają w najbliższym czasie wszystkie ogniwa organizacyjne.

Sportowi biurokraci

Stal jest pierwszym zrzeszeniem, które przeprowadziło reorganizację klubów, tworząc oddziały. W okręgu śląskim np. **STAL** stworzyła tylko 8 klubów wyczynowych, pozostałe zamieniając na koła przy zakładach pracy.

W **Mikołowie** np. sekcja **piłkarska** tamtejszego klubu została przydzielona do koła przy Zakładach Bud. Transformatorów, **bokserska** — Budowy Maszyn, **gier sportowych i lekkoatletyczna** — do odlewni, **tenisa stołowego** — do koła przy Fabryce Palenisk Mechanicznych.

Przeprowadziwszy pierwszą część tej roboty organizacyjnej rada Stali nie dopilnowała jednak drugiej części, nie **zainteresowała się mianowicie jak sekcje b. klubu pracują w kołach.**

Co więcej — nie sprawdzono nawet, jaką żywotnością i zdolnościami organizacyjnymi legitymują się koła, którym przydzielono b. sekcje wyczynowe.

Rezultaty tego niedopatrzenia są fatalne. Z czterech sekcji wyczynowych mikołowskiej Stali, tylko ping-pongiści trafili pod właściwą opiekę. Pozostałymi nie opiekuje się nikt z tego prostego powodu, iż koła pracują albo bardzo słabo, albo istnieją tylko na papierze. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, zmarnowania dorobku wieloletniej pracy mikołowskiej Stali. Jest to typowy przykład bezdusznego, biurokratycznego załatwiania żywych spraw, żywych organizacji. A przecież na naradzie aktywu w CRZZ, gdy omawiana była sprawa reorganizacji strukturalnej sportu związkowego przestrzegano przed mechanicznym i biurokratycznym załatwianiem tej niesłychanie ważnej sprawy. Reorganizacja miała pomóc rozwojowi sportu, nie wolno było w trakcie jej przeprowadzania nic uronić z dorobku klubów, tymczasem przykład mikołowski świadczy, że nie zrozumiano istoty i sensu przemian postanowionych przez CRZZ.

Oczekujemy na szybkie naprawienie błędów.

Mechaniczna reorganizacja

— Podobnie dzieje się w **Wałbrzychu.** Tamtejsze Ogniwo w wyniku omawianych wyżej zmian, zostało przeniesione na szczebel koła. O ile Ogniwo jako klub mogło pochlubić się nie małymi osiągnięciami na polu organizacyjnym i sportowym, to obecnie jako koło nie wykazuje najmniejszej działalności.

Jest to zjawisko, które powinno zaalarmować wszystkie kierownicze czynniki sportowe. Widocznie reorganizację przeprowadzono w Wałbrzychu mechanicznie, nie uwzględniając warunków, w jakich pracowało Ogniwo, a również nikt nie interesował się losem koła po dokonaniu przemian. Jest to wyraz obojętności wobec najżywotniejszych spraw sportowych.

Oczywiście nie tak i nie w tym stylu należało i należy przeprowadzać reorganizację. Ogniwo winno być w pierwszym okresie po zmianie pozycji klubu na koło otoczone staranną opieką, należało przekonać i udowodnić aktywistom i członkom Ogniwa wałbrzyskiego, że na tej zmianie, w oparciu o zakład pracy koło ogromnie zyskuje. Niczego takiego nie uczyniono i znów olbrzymia strata w ruchu sportowym.

Należy staranniej przeprowadzać zmiany, a przede wszystkim nie wolno załatwiać tych spraw drogą okólnika, zza biurka, według najgorszych wzorów biurokratycznych. Mamy nadzieję, że podane przez nas fakty pozwolą radom zrzeszeń na szybkie naprawienie błędów, które być może, nie ograniczają się tylko do Mikołowa i Wałbrzycha.

Kto następny?

Pisaliśmy kilkakrotnie o konieczności wzbogacenia form współpracy kół i klubów z ludowymi zespołami sportowymi. Apel nasz nie minął bez echa. Sprawę tę omawiano na zebraniach wielu organizacji sportowych i oto mamy już do zanotowania pierwsze owoce naszej akcji.

Ostatnio 65-osobowa ekipa studentów Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie wyjechała do LZS-u przy spółdzielni produkcyjnej w Radziszewie. Drużyny sportowe AZS-u rozegrały kilka spotkań z LZS-owcami, a równocześnie młodzi medycy przeprowadzili badania 210 dzieci i 60 osób starszych, udzielając porad i doraźnych zabiegów. Grupa ZMP-owska zorganizowała w świetlicy odczyt, po czym odbył się wieczór artystyczny, zakończony wspólną zabawą.

Oto przykład dobrze podjętej i wszechstronnej pomocy sportowców miast dla LZS-u i ludności wiejskiej. Nie wątpimy, że przykład akademików szczecińskich znajdzie licznych naśladowców.

Weźcie przykład z murarzy Wrocławia

W kilku ośrodkach kraju czynione już były próby wprowadzenia gimnastyki wyrównawczej dla całych załóg. W jednym miejscu próby takie powiodły się, w innym nie. Instruktorka w.f. Spójni warszawskiej stwierdziła na konferencji w CRZZ, że **koło przy f-ce Wedla** prowadzi systematyczną gimnastykę, dla całej załogi, w gruncie rzeczy, tylko pewna część pracowniczek korzystała z tych ćwiczeń.

Sprawa jest ważna i wymaga gruntownych studiów nad możliwościami wprowadzenia gimnastyki w zakładach pracy. Trzeba zważyć wszystkie trudności organizacyjnej i technicznej natury i znaleźć właściwy sposób ich pokonania. Niemały kłopot sprawia również fakt niedoceniania zbawczego wpływu codziennej gimnastyki na sprawność fizyczną i samopoczucie psychiczne ćwiczących.

Warto posłużyć się **doświadczeniami robotników Przedsiębiorstwa Budowlanego Zakładów Przemysłu Ciężkiego we Wrocławiu. Przed rozpoczęciem pracy na wszystkich budowach tego przedsiębiorstwa przeprowadza się gimnastykę. Jak wykazała praktyka, ćwiczący osiągają w pracy znacznie lepsze wyniki, niż przed wprowadzeniem gimnastyki. Zarówno robotnicy, jak i rada zakładowa są bardzo zadowoleni z wyników akcji koła sportowego i gorąco polecają wykorzystanie tej inicjatywy również na innych budowach.**

Brawa dla Ogniwa Bytom

Po pierwszym meczu ligowym w Bytomiu pisaliśmy, iż zarówno na boisku jak i na trybunach atmosfera pozostawiała wiele do życzenia. Nie trudno było stwierdzić próby nawrotu do niesławnej tradycji wywierania nacisku na arbitra i demonstracji przeciw jego werdyktom. Z największym zadowoleniem też przyjęliśmy wydanie przez zarząd bytomskiego Ogniwa ulotki propagandowej, apelującej do publiczności o sportowe i kulturalne zachowanie na zawodach.

W ulotkach między innymi czytamy:

PAMIĘTAJCIE! Że łatwo jest winić za przegrany mecz... sędziego. Znacznie trudniej jest sędziować, najtrudniej jednak jest widzom zdobyć się na prawdziwą sportową bezstronność.

NIE ZAPOMINAJCIE, że stadion nasz jest własnością społeczną. Nie niszcz jego urządzeń, zadrzewienia, band, parkanów.

W ubiegłą niedzielę można się było przekonać, że ulotki spełniły swoje zadanie. Choć mecz nie należał do najspokojniejszych, a sędzia nie zawsze wydawał na pozór słuszne orzeczenia, trybuny reagowały przykładnym spokojem i umiarkowanie dopingowały zawodników. Bytomskiemu Ogniwu należą się gorące brawa a pozostałym klubom I i II ligi — zachęta do podobnej akcji.

Kolejarz Toruń bez rady

Czy to nie jest dziwne, że zrzeszenie sportowe Kolejarz nie ma rady okręgowej w województwie pomorskim, a koła i kluby kolejowe Bydgoszczy, Torunia, Inowrocławia, Chełmży i td. w sprawach organizacyjnych muszą jeździć aż do Gdańska, gdzie mieści się rada?

Wprawdzie w takim Toruniu Kolejarz pracuje bardzo dobrze i zasługuje z wielu względów na uznanie, ale rada okręgowa miałaby wiele do zrobienia w terenie woj. pomorskiego. Dotąd reprezentuje ją tylko jeden inspektor i kiedy inspektor wyjeżdża na urlop nie ma komu załatwić najprostszych nawet spraw.

Nie sądzimy, aby ten stan ułatwiał prawidłowy rozwój sportu wśród kolejarzy, toteż oczekujemy szybkiego stworzenia rady w Bydgoszczy, tak jak w miastach wojewódzkich mają swe rady wszystkie inne zrzeszenia.

Kolarz Świercz szkoli

ŁÓDŹ. W związku ze zbliżającym się Świętem Pracy kolarz ZS Włókniarz — **Świercz** — członek kadry narodowej zobowiązał się wyszkolić do 30 kwietnia br. 9 tkaczy, którzy nie wykonują swych baz akordowych.



⊙ *ROZPOCZĘTA OSTATNIO realizacja austriackiego filmu sportowego „Elf Mädchen im Schnee" została przerwana, gdyż wyczerpały się fundusze. Rolę główną w tym filmie odtwarza mistrzyni świata Dagmar Rom.*

⊙ *OSTATNI KONGRES FIFA załatwił sprawę kaperowania piłkarzy Południowej Ameryki przez Kolumbię. Na kongresie „wojnę" zażegnano, ale już kilka dni potem trzech reprezentacyjnych piłkarzy Brazylii i 15 czołowych zawodników argentyńskich zdecydowało się na „wyjazd" do Kolumbii.*



⊙ *W TURNIEJU TENISOWYM na Rivierze o tzw. puchar Macomber Szwed Dawidson pokonał w finale czwartą rakietę Włoch Gardini'ego 5:7, 6:2, 6:4, 4:6, 6:4.*

⊙ *Angielscy pięściarze sądzą, iż rok 1950 zapisał się na najciemniejszych kartach historii angielskiego boksu. Znawca tej dziedziny sportu Patryk Wilson powiedział: „Nie posiadamy ani jednego mistrza świata, ani jednego mistrza Europy. Przyczyna porażek naszych bokserów leży w tym, iż są gorzej przygotowani od cudzoziemców. Menażerowie — podniecani chęcią większych zarobków — nie powinni zmuszać pięściarzy do staczania zbyt częstych walk". Bussinesmani puszczają uwagi Wilsona mimo uszu. „Król impresariów" bokserskich Jack Salomons posiadacz wielomilionowego majątku, wcale nie uważa roku 1950 za zły. Udzielając przedstawicielom prasy wywiadu oznajmił między innymi... „rok ostatni nie przyniósł mi żadnych rozczarowań. Nie zawiedli mnie moi bokserzy".*

⊙ *TEGOROCZNE MISTRZOSTWA EUROPY w boksie, które odbędą się w czasie od 14 do 20 maja br. w Mediolanie zgromadzą prawdopodobnie 170 zawodników z 20 krajów. Do dnia 31 marca było zgłoszonych 126 pięściarzy z 15 państw. Austria, Belgia, Francja, Niemcy, Anglia, Irlandia, Hiszpania, Jugosławia i Włochy zgłosiły po 10 zawodników. Finlandia 8, Szwajcaria 7, Szwecja i Szkocja po 6, Turcja i Norwegia — 4. W dniu 1 kwietnia nadeszło telegraficzne zawiadomienie do FIFA o zgłoszenie do mistrzostw Holandii i Danii.*



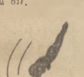
⊙ *Piłkarska reprezentacja Belgii rozegrała mecz z mistrzowską drużyną Brazylii Sao Paulo FC. Spotkanie odbyło się w Brukseli przy świetle elektrycznym i zakończyło się zwycięstwem Belgów 2:1 (2:0).*



⊙ *KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO Komitetu Olimpijskiego (IOC), który miał się odbyć w tych dniach w Wiedniu, został przełożony na 2 — 3 maja. Program obrad przewiduje między innymi sprawę ewentualnego startu Japonii i Niemiec na olimpiadzie 1951 r. w Helsinkach.*

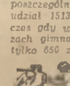
⊙ *DRUŻYNA MAPLE LEAFS, „mistrz świata" na rok bieżący w hokeju znajduje się wciąż jeszcze na turnee w Anglii. W ostatnim meczu Kanadyjczycy grali z Brighton Tigers, przegrywając w stosunku 6:7.*

⊙ *GIMNASTYKA ZYSKUJE na Węgrzech coraz większą ilość zwolenników. Statystyka ostatnich trzech lat wykazuje poważny wzrost liczby zawodników, biorących udział w spotkaniach gimnastycznych. W 1950 roku w poszczególnych zawodach wzięło udział 1513 gimnastyków, podczas gdy w roku 1948 w imprezach gimnastycznych startowało tylko 650 zawodników.*



⊙ *W ZAPEŁNIONEJ do ostatniego miejsca sali budapeszteńskiego „Sportcsarnoku", członkowie węgierskiej kadry bokserskiej stoczyli ze sobą 14 walk. Dużą niespodzianką wieczoru była przegrana mistrza Europy wagi ciężkiej Bene III z Homolją przez tko. W pozostałych spotkaniach będący ostatnio w dobrej formie piórkowiec Fárkás zwyciężył wysoko na punkty Fülöpa, a w wadze lekkiej doskonały Kisfalvi wygrał zdecydowanie z Borsodim.*

Najładniejszą walkę stoczyli Döry z Budaiem. Wygrał na pkt. Döry.



⊙ *W BUDAPESZCIE ROZEGRANO FINAŁ FLORETU kobiecego o mistrzostwo zw. zaw. Zacięte i interesujące pojedynki toczyły ze sobą, przy zapełnionej widowni czołowe florecistki Węgier. Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła znajdująca się w doskonałej formie dwukrotna mistrzyni olimpijska Ilona Elek. W rozegranych ośmiu finałowych walkach trafiono ją zaledwie 9 razy. Wynik końcowy przedstawia się nast.: 1) Elek I. 8 zwycięstw, 2) Nyari 7 zw., 3) Kiss Kato 5 zw., 4) Zsdbka 4 zw.*

⊙ *Wyścig kolarski dookoła Drezna na dystansie 81 km wygrał młody kolarz Heinrich w czasie 2:21,51. W wyścigu tym w kategorii starszych panów brał udział 70-letni Kurt Rosenlocher, ale konkurencję wygrał jego syn, startujący również w tej kategorii.*

Hadasik i Kapiak wygrywają

(Dokończenie ze str. 1)

W drodze powrotnej do Ząbkowic Gabrych nie wytrzymuje tempa czołówki, w której znajdowało się obecnie trzech zawodników: **Hadasik, Kapiak i Wójcik**, a o kilometr za nimi grupka — **Kląbiński, Wrzesiński, Gabrych, Wilczewski, Nowoczek, Sałyga.** Tymczasem Wilczewski ma defekt, schodzi z maszyny i załamuje ręce, mówiąc: „złamał mi się suport".

W czołówce kryzys przeżywa Wójcik i zostaje pośrodku między pierwszą i drugą grupą.

Eliminację wygrywają Hadasik i Kapiak, którzy przejeżdżają równocześnie metę, trzymając się za ramiona.

Po 4 minutach wpadają Sałyga, Kląbiński, Wrzesiński, Nowoczek, Gabrych, Wójcik. W 6 minut później Siemiński i Królak, po następnych 4 minutach przyjeżdża Liszkiewicz, Rzeźnicki, Wandor, Wygięda i znowu przerwa 5-minutowa, a potem Bąk i Wilczewski, który w międzyczasie naprawił maszynę, Sypniewski i Pietraszewski.

Oczywiście, że nie należy się sugerować wynikami pierwszego etapu, gdyż w czwartek mogą zajść poważne zmiany, ale tym niemniej stwierdzić należy, iż forma naszej kadry nie jest bynajmniej wyrównana.

M. Drajgor

Czas etapu 100 km: Hadasik i Kapiak 2,47.07, Sałyga 2.50.05, Kląbiński 2,50.08, Wrzesiński 2.50.09, Nowoczek 2.50.10, Gabrych 2.50.15, Wójcik 2.50.17, Siemiński i Królak 2.56.27, Wandor 3.01.48, Wygięda 3.01.49, Bąk Liszkiewicz 3.00.45, Rzeźnicki 3.01.47, Wandor 3.03.52, Wilczewski 3.05.47, Sołdowski 3.07.19, Pietraszewski 3.08.11, Sypniewski 3.08.11.

100.000 widzów 72 bramki w II lidze

72 bramki zdobyto w 16 spotkaniach II ligi, które zgromadziły blisko 100 000 widzów. Największe zainteresowanie wzbudziły mecze w miejscowościach, które pozyskały po raz pierwszy drużyny II ligi w Słupsku, Wałbrzychu, Zabrzu i Opolu. Autorami bramek byli:

4 bramki: **Kucharski** (OWKS Kraków).

3 bramki: **Wiernik** (Włókniarz Widzew), **Pulikowski** (Górnik Wałbrzych).

2 bramki: **Kozłowski** (Gwardia Słupsk), **Goździk** (Budowlani Gdańsk), **Wilczak** (Stal Poznań), **Więcek** (Kolejarz Bydgoszcz), **Morawski** (Stal Wrocław), **Kasztelan** (Włókniarz Chodaków), **Szaliński** i **Pawlikowski** (Włókniarz Widzew) **Wierzchecki** i **Jezierski** (Spójnia W-wa), **Boutron** (Kolejarz Olsztyn), **Cchorki** (Gwardia Warszawa), **Polednik** (Górnik Wałbrzych) **Fójcik** (Górnik Zabrze), **Optułowicz** (Włókniarz Chełmek).

1 bramkę: **Gadaj** (Gwardia Słupsk), **Bronowski** (Budowlani Gdańsk), **Smolski** i **Mazur** (Stal Poznań), **Wiśnicki** (Kolejarz Bydgoszcz), **Błaszczyk** (Włókniarz Chodaków), **Czachor** (Włókniarz Radom), **Dajan** i **Różycki** (Włókniarz Widzew), **Chorószycha** (Gwardia Białystok), **Olszewski** (Gwardia W-wa), **Różyło** (OWKS Lublin) **Ignaczak**, **Syk** i **Paluszek** (Górnik Wałbrzych), **Pająk** i **Krasówka** (Górnik Bytom), **Klik** (Budowlani Opole), **Czarnynoga** i **Bittner** (Stal Lipiny), **Obłaczkowski** (OWKS Wrocław), **Mnich**, **Cholewa** i **Franosa** (Górnik Zabrze), **Cholewa** (Stal Sosnowiec), **Kulawik** (Stal Dąbr. Górnicza), **Krajewski** (OWKS Lublin), **Iwański** (Gwardia Kielce), **Barwiński** (Ogniwo Tarnów).

BRAMKI SAMOBÓJCZE: 2.

Wszyscy na start Biegów Narodowych

Jak przygotowuje się Wrocław

WROCŁAW. Inspekcja przeprowadzona na stadionach wrocławskich wróży tegorocznym Biegom Narodowym sukces w postaci rekordu frekwencji. AZS zapowiada, że na starcie zjawi się 5.000 biegnących. Rekord zgłoszeń pobiła politechnika — około 2.000 zawodników i akademia medyczna — 1.500. Studenci biegać będą na własnym stadionie na Zaciszu, w parku Szczytnickim i na stadionie WSWF.

Stal, tak jak w latach ubiegłych, będzie najsilniej reprezentowana jeśli chodzi o pion zw. zaw. Około 6.000 w samym Wrocławiu pobiegnie trasą biegu. Robotnicy państw. fabr. wagonów startują na stadionie Pafawagu (Grabiszynek), fabryki Archimedes, M. 51, FUM i wodomierzy przyprowadzą uczestników imprezy na Groblę. Poza tym Stal startuje na Psiem Polu, w Nowym Dworze i w rejonie ośrodka szkol. zaw.

Gwardię i Ogniwo zobaczymy w rejonie Stadionu Olimpijskiego. Przypuszczalnie wszystkie te zrzeszenia wystawią po dwa tysiące biegnących.

Budowlani, którzy trenowali w wielu punktach Wrocławia, zgłaszają około 3.000 do biegu.

Kolejarze pod kierunkiem Sucheńskiego ćwiczyli w kilku punktach, a mianowicie: na Niskich Łąkach, w rejonie Dworca Nadodrze i w Brochowie, gdzie istnieje wzorowe koło Kolejarza.

Włókniarz opiera się głównie na dobrze przygotowanych do startu dziewczętach z Domu Robotnika i z młodzieży fabryki jedwabiu na Kowalach. Sekretariat zrzeszenia liczy na 1000 zawodników.

Unia, która b. ożywiła działalność wyśle na trasę Biegów Narodowych 1 200 biegaczy.

Do sekretarzy zrzeszeń zgłaszają się ciągle jeszcze delegaci licznych kół wrocławskich, przynosząc listy chętnych do startu.

Wrocławskie Biegi Narodowe będą manifestacją sportu dolnośląskiego, godną swej stolicy.

Dużą liczbę startujących w zawodach wyjaśnia i to, że akcja propagandy odznaki SPO dała we Wrocławiu nadspodziewanie dobre wyniki.

Na Dolnym Śląsku przygotowania do Biegów Narodowych były przeprowadzone starannie. Meldunki z Jeleniej Góry, Kłodzka, Lubania, Świdnicy, Brzegu i innych miast mówią o napływaniu licznych zgłoszeń do imprezy.

Również i LZS-y przygotowały młodzież wsi do startu i należy się spodziewać, że start sportowców wiejskich będzie w tym roku dużo lepszy niż w latach poprzednich. (o)

Ostatnie przygotowania poznańskich akademików

Na odprawie kadry instruktorskiej AZS-u Poznań zebrali się wszyscy znani trenerzy, działacze i wybitniejsi sportowcy poznańskiego środowiska akademickiego. Byli tutaj: mgr. Schmidt, Stawczyk, Wierzbicki, Lesznerówna, Nowczynski, Pach, Adamski, Skalbania i wielu innych.

Była to już druga z kolei odprawa, jaką w związku z przygotowaniami do Biegów Narodowych odbyli działacze akademickiego zrzeszenia sportowego. Omawiano ostatnie szczegóły, nastąpił ostateczny rozdział funkcji.

— Cała trasa biegów udekorowana zostanie szturmówkami — [illegible] wał referent Gonera. — Wczesnym rankiem, na kilka godzin przed biegami, kilku ochotników udekoruje całą trasę, rozwiesi transparenty, zatknie szturmówki.

— Grono sędziowskie będzie punktualnie na miejscu — meldował kierownik techniczny biegów, mgr. Schmidt. — Do pracy tej, dla celów propagandowych, wciągnęliśmy naszych najwybitniejszych sportowców i instruktorów, mianowicie: Stawczyka, Lesznerówne, Wierzbickiego i Adamskiego. Oni to będą stali na trasie [illegible] punktami kontrolnymi. [illegible] gamy naszych zawodników. Pierwszy [illegible] wzwyż, student medycyny, uwa[illegible] do raportu mgr. Schmidta:

— Służba sanitarna w czasie Biegów Narodowych zostanie zorganizowana bezbłędnie. Oprócz lekarzy, których kieruje do nas poradnia sportowa, zobowiązali się do współpracy z nami, w ramach czynu 1-majowego, wszyscy studenci medycyny piątego roku studiów.

— Czy wszyscy uczestnicy Biegów będą mieli własny sprzęt sportowy? — pada w dyskusji ważne pytanie.

— [illegible] wszyscy studenci posiadają [illegible] ubiór gimnastyczny. Niemniej jednak w czasie biegów, za okazaniem legitymacji studenckiej wypożyczane będą spodenki, koszulki i pantofle gimnastyczne. Przygotowano już 400 nowych kompletów — brzmi odpowiedź.

Głos zabiera przewodniczący zrzeszenia Ślatała. Kolejno wzywa kierowników kół sportowych przy poszczególnych uczelniach do składania sprawozdań z przygotowań do biegów. Sprawozdania są krótkie i jasne dla każdego.

Wynika z nich, że zaprawę do biegów przeprowadzono w tym roku systematycznie, planowo. Przeprowadzano ją w czasie gimnastyki porannej w domach akademickich, na obowiązkowych zajęciach wf. przy uczelniach, w sekcjach wyczynowych, słowem nie zaprzepaszczono żadnej okazji. Urządzano nawet w kołach sportowych pogadanki na temat Biegów Narodowych, w auli uniwersyteckiej [illegible] kilkakrotnie film radziecki o biegach przełajowych. Ogólnie w przygotowaniach do biegów wzięło udział (prosiliśmy dwa razy o powtórzenie tej liczby) — 4 tysięcy studentów i studentek.

Ha, teraz przestaliśmy się dziwić. Przestaliśmy się dziwić, gdy zebrani zakończyli swoją odprawę postanowieniem, że akademickie zrzeszenie sportowe Poznań musi w tym roku pobić rekord liczebności startujących w Biegach. W ubiegłym roku AZS Poznań stawił do biegów największą ilość uczestników i wyprzedził pod tym względem znacznie wszystkie inne zrzeszenia. Był także przodującym środowiskiem AZS na terenie całego kraju. A rok temu brało udział w biegach 1300 studentów. Teraz, 14 i 15 [illegible] w Poznaniu co najmniej 5 tysięcy studentów i studentek. Tak sobie zaplanowali działacze AZS-u, ten plan postanowili wykonać. Dziwiła nas trochę ta pewność, lecz jeszcze bardziej byliśmy zdziwieni prostym wyjaśnieniem:

— Jakże możemy nie być [illegible] tej liczby uczestników biegów, kiedy poprzez nasze koła przy uczelniach, mamy dokładne meldunki o zgłoszeniach studentów do biegów, mamy dokładny obraz ich obecnej postawy sportowej.

Każde zrzeszenie, które przez cały rok skrupulatnie śledziło pracę organizacyjną w swych kołach, pracy tej dopilnowało, nie będzie nigdy obarczone nadmierną robotą w związku z przygotowaniami do imprez masowych, a w imprezach tych zawsze wykaże się wielką aktywnością.

W biegach zdobywamy normy i chcemy reprezentować nasze koło

W najbliższą niedzielę tysiące tras w całym kraju zapełnia się uczestnikami Biegu Narodowego. Setki tysięcy uczącej się młodzieży i ludzi pracy miast i wsi swoim wysiłkiem sportowym czcić będą Święto Pracy, współzawodnicząc między sobą w zdobywaniu normy na SPO lub BSPO i o prawo reprezentowania barw swego koła, lub zespołu w powiatowym biegu na przełaj (29. 4.)

Zdobycie norm, po przeprowadzeniu systematycznego i racjonalnego treningu, nie powinno przedstawiać specjalnych trudności. Jednak należy zastanowić się nad kilku zagadnieniami. Zresztą będą się one odnosić również i do możliwości wejścia w skład reprezentacji.

Przed zawodami powinniśmy postępować tak, jak przed treningiem, to znaczy przeprowadzić normalną rozgrzewkę na 30—45 minut przed rozpoczęciem się biegu w swojej serii.

Na podstawie biegów treningowych znamy dość dobrze swoje możliwości. Na tej podstawie powinniśmy oprzeć swoją taktykę, a przede wszystkim tempo biegu.

W latach ubiegłych zdarzało się niejednokrotnie, że zbyt szybkie tempo początkowe wpłynęło fatalnie na ogólny czas biegu, gdyż druga część trasy została przebyta zbyt wolno. Zdarzały się również wypadki, że część bardzo wartościowych i utalentowanych zawodników nie była w stanie [illegible] biegu.

Jest wprawdzie recepta na zwycięstwo, ale już jest zapóźno, by ją zrealizować, gdyż brzmi: praca, praca i praca. Taktycznego przepisu na wy[illegible], jednak ogólne zasady, które umożliwiają osiągnięcie najlepszej wydajności według jednostkowych możliwości.

Ze startu ruszamy ostro, by nabrać „JAZDY" i wydostać się na czoło, dla uniknięcia tłoku, ewentualnych, choć z pewnością przypadkowych, popchnięć itp. Gdy już jesteśmy w czołówce staramy się biec swoim najlepszym tempem, które nam odpowiada i które na pewno wytrzymamy, jak również tak zwanym swoim „KROKIEM" to znaczy krokiem o długości takiej, do której jesteśmy przyzwyczajeni, nie powinniśmy przyjmować systemu biegu swego kolegi, chyba że wyjątkowo zgadza się z naszym.

W czasie biegu na trasie unikamy wszelkich gwałtownych przyspieszeń, jeśli chcemy kogoś dogonić, robimy to stopniowo. Nic tak nie męczy jak nagłe „ZRYWY", cały czas powinniśmy biec luźno i miękko, z pewnym zapasem sił. Ten zapas przyda nam się na końcowym odcinku.

Jeśli jestem wytrzymały powinienem finisz rozpocząć wcześnie na jakieś 300 m od mety, jeżeli jestem [illegible] rozstrzygnąć bieg na ostatnich kilkudziesięciu metrach.

Do samej mety nie wolno nam rezygnować z walki. Przy równym przygotowaniu i warunkach fizycznych zwycięży mocniejszy charakter.

W. GĄSSOWSKI

Uwaga organizatorzy Biegów!

Od głównego terminu tegorocznych Biegów Narodowych tj. najbliższej niedzieli dzielą nas trzy dni. Mamy już za sobą zaprawę do biegów, badania lekarskie uczestników, wybór i zatwierdzenie tras biegowych. Powinny pozostać do załatwienia sprawy, do[illegible] wyłącznie samego przeprowadzenia imprezy lub drobne zaległości w przygotowaniu list zgłoszeń.

Listy zgłoszeń i karty uczestnictwa

Listy zgłoszeń powinny być wypełnione w dwóch egzemplarzach oddzielnie dla każdej kategorii wiekowej mężczyzn i kobiet. Karty uczestnictwa należy wypełnić bardzo czytelnie [illegible] pieczątką organizatora. Należy pamiętać o tym, że listy zgłoszeń są równocześnie protokułami zawodów i z tego powodu trzeba wypełniać je wy[illegible] oraz ułatwić pracę komisji sędziowskiej. Karty uczestnictwa należy roz[illegible]. Listy zgłoszeń powinien otrzymać starter biegu, sprawdzający imiennie obecność [illegible] startem. Przy większej ilości startujących [illegible] na grupy startowe po 30 osób w biegu na 500 m i 30—40 osób w biegu na 1000 m. Listy zgłoszeń należy wręczyć jednemu z członków tych grup z poleceniem oddania jej starterowi.

Komisja sędziowska

W ostatnich trzech dniach należy odbyć odprawę komisji sędziowskiej, na której trzeba dokonać dokładnego podziału funkcji, omówić stan przygotowań oraz przebieg imprezy z najdrobniejszymi szczegółami. Najmniejsza komisja sędziowska powinna składać się z 7 — 12 osób, a to: kierownika biegu (na każdej trasie 1 kierownik), startera, 1 — 5 mierzących czas (w zależności od ilości czasomierzy), 2 celowniczych, odbierających karty uczestnictwa, 2 porządkowych (jeden na starcie, drugi na mecie) i sekretarza. Oprócz tego na każdym zakręcie trasy biegu powinien być 1 sędzia, [illegible] wodnicy nie skracali sobie dystansu.

Na odprawie należy omówić jeszcze sprawy: 1) przygotowanie szatni (osobno dla mężczyzn i kobiet), 2) wyznaczenie miejsca zbiórki uczestników, 3) przygotowania potrzebnego sprzętu. Należy tu pamiętać o napisach „Start" i „Meta", chorągiewkach na [illegible] nej treści sportowej, szufladkach na karty uczestnictwa, czasomierzach, gwizdkach, pistolecie wzgl. chorągiewce dla startera, chorągiewkach dla wyznaczenia trasy itd.

W dniu imprezy

Pierwszą czynnością organizatora powinno być oznaczenie chorągiewkami i przygotowanymi napisami startu i mety, wyznaczenie chorągiewkami lub wapnem trasy biegu, rozwieszenie na starcie i mecie transparentów. Niezależnie od tych prac organizatorzy i komisja sędziowska powinni być na miejscu na godzinę przed rozpoczęciem biegów. Tyle mniej więcej czasu będzie potrzeba na skontrolowanie przygotowań na trasie, usunięcie niedociągnięć, wyznaczenie miejsca dla uczestników wg grup wiekowych, ewent. poprawek w listach zgłoszeń, zorganizowanie opieki sanitarnej itp.

Do zebranych i ustawionych uczestników należy wygłosić krótkie przemówienie o znaczeniu kultury fizycznej, Biegów Narodowych, jako imprezy masowej i o odznace SPO. Ze względu na wczesną porę przeprowadzania biegów i spodziewanego w związku z tym — chłodu, przemówienie nie powinno trwać dłużej niż 5 minut.

Start

W latach ubiegłych stwierdziliśmy, że tylko minimalna ilość uczestników rozgrzewała się przed biegiem. Zdecydowana większość stawała na starcie bez wykonania choćby jednego ćwiczenia gimnastycznego czy krótkiego biegu. Organizm trzeba przygotować do stosunkowo dużego [illegible] biegiem jest konieczna. Jest ona tak samo aktualna dla każdego uczestnika Biegów Narodowych, jak i dla wyczynowca startującego w dużych zawodach. Po rozgrzewce biegnie się [illegible] i co za tym lepszy będzie wynik biegu.

[illegible]

Ustalenie kolejności przybycia

Zadaniem komisji sędziowskiej na mecie jest 1) zmierzenie czasu pierwszych kilku zawodników (wg regulaminu pierwszych 5-ciu), 2) ustalenie kolejności przybycia, 3) uchwycenie czasu uczestników, którzy zdobyli minimum do odznaki SPO.

Pierwsze zadanie wykonują sędziowie mierzący czas. Dokładność uchwycenia czasów będzie zależała od ilości posiadanych czasomierzy. Ustalenie kolejności przybycia — to zadanie sędziów celowniczych. Można ustalić dokładnie kolejność przybycia przez odbieranie i kolejne układanie kart uczestnictwa mijających metę [illegible].

Da się to jednak wykonać tylko przy zastosowaniu „leja", w którym zawodnicy zmuszeni są mijać metę pojedyńczo. Bez „leja" trzeba zadowolić się ustaleniem kolejności kilku pierwszych uczestników.

Uchwycenie, osiągających normę SPO także nie jest trudne. Jeden z sędziów, mierzących czas, podaje sygnał w momencie, gdy mija czas przewidziany normą odznaki. Od tego momentu karty uczestnictwa odbiera drugi celowniczy wzgl. uczestnicy sami wrzucają je do przygotowanej szufladki czy pudełka.

Przy stosowaniu sposobu odbierania kart uczestnictwa przez dwóch celowniczych można uchwycić dokładną kolejność przybycia na metę oraz zdobywających normę odznaki. Natychmiast po biegu sędziowie mierzący podają czasy pierwszych zawodników i wyniki te wpisu[illegible] ka. Posortowane karty uczestnictwa przekazuje się do sekretarza imprezy i ten na drugim egzemplarzu listy zgłoszeń wpisuje czasy, miejsca oraz wyniki próby o odznakę SPO.

Ogłoszenie wyników

Komisja sędziowska powinna działać tak sprawnie, by po każdym biegu [illegible] oraz by na zakończenie imprezy móc podać najlepsze czasy (przynajmniej 5) w poszczególnych grupach wiekowych. Po zakończeniu ostatniego biegu i małej przerwie powinno odbyć się [illegible]. Nie należy zbyt długo obliczać wyników, gdyż to spowoduje rozejście się publiczności i samych zawodników.

Wręczanie nagród najlepszym za[illegible] i w szczupłym gronie nie daje właściwego efektu.

Likwidacja imprezy

Bezpośrednio po zakończeniu imprezy na boisku komisja sędziowska powinna zebrać się i „na gorąco" wypełnić i podpisać protokuły sędziowskie oraz dokonać zestawień ilościowych startujących, kończących bieg, i osiągniętych norm na SPO. Należy także ustalić najlepsze wyniki oraz podać je do prasy. Dane ilościowe powinny być przekazane do właściwego komitetu kultury fizycznej.

Wyniki udanych prób należy wpisać do „Zaświadczeń zdobycia norm odznaki" poszczególnych uczestników.

W ciągu najbliższych dni organizatorzy imprezy powinni załatwić sprawy finansowe, by nie przeciągać rozliczeń przez kilka miesięcy, co się niestety dość często zdarza, a co wpływa hamująco na pracę jednostek wyższych, finansujących imprezy.

Sprawozdania z Biegów Narodowych organizatorzy winni złożyć w komitetach kultury fizycznej do dnia 30 kwietnia.

Marian [illegible]

51 : 9

Tylko 9 punktów oddali polscy pięściarze bokserom szwedzkim w trzech kolejnych spotkaniach. Rezultaty cyfrowe świadczą wymownie o znacznej przewadze naszych zawodników, a przebieg walk w jeszcze większym stopniu wskazuje na ich zdecydowanie wyższe kwalifikacje.

Trzy mecze ze Szwedami służyć mogą jako podstawa do optymistycznych wniosków na przyszłość. Dysponujemy poważną liczebnie kadrą dobrych zawodników, z których bez trudu można zestawić dwa a nawet trzy równorzędne niemal zespoły. Jest to dokument poważnego wzrostu siły naszego pięściarstwa.

A Szwedzi? Pamiętamy, że należeli przez wiele lat do czołówki bokserskiej Europy, mieli w swych szeregach zawodników wielkiej klasy. Jeszcze przed dwoma — trzema laty w kołach naszych fachowców toczyły się zacięte boje na temat doskonałości skandynawskiej szkoły. Być może szkoła ta ma wiele zalet, ale żadnymi zaletami nie może się wykazać skandynawski w ogóle, a szwedzki w szczególności system opieki nad sportem. Fakt, iż w Polsce nie startowali wprawdzie najlepsi, choć również należący do szwedzkiej czołówki pięściarze w niczym nie zmienia prawdy o sytuacji sportu w tym kraju. Zdany na łaskę możnych protektorów, pozbawiony całkowicie opieki państwa sport w Szwecji stracił bazę masową, staje się coraz bardziej elitarny. Jeszcze grupka tenisistów korzystających z dyskretnych dotacji fabrykantów rakiet i piłek tenisowych, jeszcze w podobny sposób subsydiowane szczupłe grono narciarzy i piłkarzy coraz chętniej zamieniających paszporty szwedzkie na włoskie liry i jeszcze paru lekkoatletów i zapaśników i to wszystko niemal co stanowi szwedzki sport. O resztę nie dba ani państwo, ani organizacje społeczne, ani kluby. W tych warunkach staje się zrozumiałe, dlaczego tak wychwalana skandynawska szkoła pięściarska nie ma uczniów.

Bokserzy robotniczych organizacji Szwecji, których gościliśmy w kraju wykazali duży talent, nie poparty jednak racjonalnym, starannym treningiem i szkoleniem. Nie mają do tego warunków. Państwo kapitalistyczne nie ma potrzeby opiekować się rozwojem wychowania fizycznego szerokich mas robotniczych. Nie leży to w interesie sfer rządzących, owszem sprzeciwia się kardynalnym zasadom rządzenia. Nic tedy dziwnego, że z największym trudem i przy ogromnych przeciwnościach pracują robotnicze organizacje sportowe w krajach kapitalistycznych. I nic dziwnego, że wynaturzony do elitarnej formy, pozbawiony dopływu utalentowanego narybku tak szybko sport burżuazyjny traci grunt pod nogami.

W trzech kolejnych spotkaniach uzyskaliśmy trzy zwycięstwa z ogólnym bilansem punktów 51:9. Ten wynik mówi nie tylko o przewadze naszych bokserów, świadczy on również o przewadze naszej kultury fizycznej, o przewadze sportu w krajach demokracji ludowej nad sportem w krajach kapitalistycznych.•

Lista strzelców I ligi

Ponad 100 000 widzów zgromadziły mecze trzeciej niedzieli rozgrywek I ligi piłkarskiej. W sześciu rozegranych spotkaniach strzelono dalszych 20 — ogółem już 80 bramek.

3 **Sulik** i **Spodzieja** Budowlani Chorzów, **Wesołowski** Kolejarz Warszawa, **Bożek** Włókniarz Kraków, **Janeczek** CWKS Warszawa, **Cieślik** Unia Chorzów.

2 **Kobylański** i **Sularz** Kolejarz Warszawa, **Nowak** Włókniarz Kraków, **Śesladek** i **Górski** CWKS Warszawa, **Gracz** Gwardia Kraków, **Aniola** Kolejarz Poznań, **Trampisz** Ogniwo Bytom, **Franke** Górnik Radlin.

1 **Olejnik** i **Soporek** CWKS Warszawa, **Browarski**, **Glajcar** i **Jodłowski** Włókniarz Kraków, **Bohula**, **Kuczyński**, **Pawłowski** i **Kaszuba** Ogniwo Kraków, **Węglorz**, **Sogel** i **Dybała** Górnik Radlin, **Pilarek**, **Glanc** i **Barański** Budowlani Chorzów, **Derdziński**, **Fotyszewski** i **Cyganik** Gwardia Szczecin, **Bishopek** Ogniwo Bytom, **Łącz** Kolejarz Warszawa, **Bartyla** Unia Chorzów, **Gogolewski** Kolejarz Poznań, **Hogendorf** Włókniarz Łódź, **Mordarski** Gwardia Kraków.

Czytamy karty historii — wyścigu W-P-W

...Minął znowu rok. **Nadszedł i Maj 1949. W dniu Święta Pracy** rozpoczął się pierwszy etap II wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa na trasie Praga — Pardubice.

„Złata Praha" przebudziła się w promieniach słonecznych pięknego poranka. Dom Tirsowy ożył wrzawą kolarzy. Tu grupa albańczyków w charakterystycznych fezach, dalej żywo rozmawiają i gestykulują Francuzi. Finowie spokojnie czekają na wezwanie do startu. Polacy w biało-amarantowych koszulkach omawiają plan taktyczny, napełniają bidony. Również Bułgarzy, Rumuni i Czechosłowacy kończą ostatnie przygotowania.

Następują przemówienia. Prezydent miasta Pragi dr Vacek przecina wstęgę 3 km od Vaclavske Namesty zaczyna się ostry start. Poszli...

I znów pomagamy pamięci, wglądając w rocznik „Sportu" 1949.

...**Kierunek Pardubice, dystans 143 km. Startuje 101 kolarzy. Jak przystało na międzynarodowe towarzystwo** ruszono z pedałów ile wlazło. Tempo wyścigu jest wspaniałe. Tachometr wskazuje 50 — 55 km na godzinę, a gdy trzeba zjeżdżać z niewielkiej pochyłości, wskazówka przesuwa się na 75 — 80 km. Przebiegamy z tą szybkością wsie i miasteczka.

Wkrótce notujemy pierwsze ofiary szybkości — Wandor odpada z czołówki, za nim Gani (Albania) łapie gumę, dalej Wegler Irhazy reperuje przerzutkę. W małym miasteczku Malinie, Norhadian przebija gumę. Do pomocy koledze zostają dwaj kolarze, szybko naprawiają gumę i ruszają w dalszą drogę. Inaczej to jednak trochę wygląda u nas, gdy na szosę wali się jak długi Pietraszewski. Wielka to jest strata dla drużyny, strata czasu na naprawę roweru. Ale cóż znowu jakiś pech. Za chwilę Nowoczek — guma i to tylna. Trzeba mordować się długo przy zmianie, ustawiając ponownie przekładnię. A zatem pierwsza i druga nasza drużyna są osłabione, bo jasną jest rzeczą, że na krótkim etapie, 40 — 50 km/-godz. trudno odrobić jest stracony czas. Minuty nie czekają, a gdy po przejechaniu kilku km. los Nowoczka dzieli Kapiak, to już naprawdę źle, bardzo źle.

75 km. od Pragi znajduje się miejscowość Kobylnice. Przed nami wyrasta góra, trudna i długa góra. Na czoło wysuwają się teraz Czechosłowacy, kilku Francuzów i jeden Rumun. Tu nastąpiło rozstrzygnięcie wyścigu. Poszły w ruch podwójne przekładnie pierwszej utworzonej czołówki — Vesely, Peric, Holubeck, to są Czechosłowacy, Garcia, Garnier, Herbulot, to są Francuzi. Jeden jedyny Rumun Niculescu. Stawka ta z każdym metrem zyskuje na dystansie. Tak dojeżdżamy do Opatowic, czekając grupy zwycięzców, z której odpadł Niculescu.



Wilczewski (Unia Chorzów) w karykaturze Ałaszewskiego.

Naraz trzech ko[illegible] szosę — Peric, o którym przed chwilą była mowa, jest ciężko ranny. Lżej poturbowani zostali — Holubec i Garcia (Francja). Holubec ma złamane koło, lecz szybko orientuje się w sytuacji i widząc swojego kolegę całego pokrwawionego łapie koło z jego roweru.

Tymczasem Vesely, — pamiętacie go z roku ubiegłego — wali prosto na Pardubice, w towarzystwie Garniera i Herbulota. Ta trójka rozgrywa piękny pojedynek rasowych szosowców. Tu już nie szybkość decydowała, lecz nawet każdy ruch roweru oraz umiejętność wjazdu na tor. **Wygrywa Vesely. Czas jego wynosi 4 godz. 5 min. 43 sek. Zebrane tłumy na stadionie miejskim wiwatują.** [illegible] na barkach rodaków wędruje do szatni. Drugi jest Garnier (Francja) 3) Herbulot (Francja).

Polacy przybyli w drugiej grupie. [illegible] Sklasyfikowani zostali Czyż na 17, **Wyględa na 18 miejscu.**



Już dwa razy w tym roku spotkały się ze sobą zespoły Ogniwa z Bytomia i Krakowa. Raz wygrał Bytom 2:1, raz uzyskano remis 1:1.



Fragment z meczu CWKS — Gwardia Szczecin 4:2 (3:2)

Po 3 niedzielach rozgrywek

W niedzielę 15 bm rozegrana zostanie czwarta runda spotkań o mistrzostwo I ligi w następującym zestawieniu przeciwników:

w Krakowie — Ogniwo — Budowlani Chorzów sędz. Aleksandrowicz (Haselbusch J. i Haselbusch Zdz.) Warszawa;

w Warszawie — Kolejarz — Gwardia Kraków sędz. Orliński (Storoniak, Zeltak) Katowice;

w Chorzowie — Unia — Ogniwo Bytom sędz. Kukucki (Hinc, Gniech) Gdańsk;

w Poznaniu — Kolejarz — CWKS W-wa sędz. Klocek (Kurek, Świątek) Katowice;

w Łodzi — ŁKS Włókniarz — Włókniarz Kraków sędz. Jopowicz (Wiśniewski, Nawrocki) Kielce;

w Szczecinie — Gwardia — Górnik Radlin sędz. Smaczyński (Kasprzak, Jagusiak) Wrocław.

Po trzech rundach rozgrywek trudno pokusić się o ocenę drużyn, ich formy, czy poprawy umiejętności ale bez przesady można już teraz do cenzury piłkarzy ligowych wpisać w rubryce — „PILNOŚĆ": dobrze.

W takiej sytuacji tabela ligowa będzie jeszcze przez dłuższy okres czasu wykazywała poważne wahania. O przodującej roli drużyn zadecyduje poprawa umiejętności piłkarskich, co jednak jest możliwe tylko w wypadku utrzymania a nawet podniesienia pilności treningów.

Tymczasem z ligowych boisk zniknęła bezładna kopanina wiosenna, jaką w ub. latach darzyły widownię nawet czołowe drużyny. — Poprawna forma jest najlepszą zapowiedzią podniesienia umiejętności piłkarskich i poziomu gry a na to czekamy już od wielu lat.

„O jedną miarę dla napastników"

W piłkarstwie naszym już niejednokrotnie dyskutowano nad przyczyną nierównej formy, poszczególnych drużyn. Wahania są zbyt wielkie, aby je można było wytłumaczyć słabszym dniem zawodników, czy niecelnością strzałów. Ostatnio ligowe drużyny sprawiły kilka niespodzianek: krakowski Włókniarz bez trudu rozprawił się z Kolejarzem poznańskim, wykazując wysokie umiejętności swoich napastników, ale tydzień później raził nieudolnością na boisku w Chorzowie. Podobnie atak Kolejarza w ciągu tygodnia zapomniał nawet prymitywnych zagrań w czasie spotkania w Radlinie. Możemy podobnych niespodzianek oczekiwać każdej niedzieli i w każdym zespole.

Kto wie, czy przyczyny tych wahań formy drużyn nie należy szukać przede wszystkim **w grze napastników.** Rola napastników jest niewątpliwie trudniejsza niż zadania obrońcy w czasie gry ale w zamian za to ci ostatni są obarczeni znacznie większą odpowiedzialnością. Przecież każdy błąd pomocnika, obrońcy czy bramkarza jest widoczny i skrzętnie zanotowany przez trenera, wytknięty przez kolegów i omówiony przez prasę sportową. Wszystko to zmusza do pełnej uwagi i pełnego poświęcenia w czasie gry, niezależnie od wyniku i umiejętności przeciwnika.

Tymczasem koledzy z linii ataku nie traktują swoich błędów tak poważnie. Podania mogą się nie wiązać, nie udają się zagrania, zawodzi strzał, bojowość napastników maleje z każdą chwilą. Zwyczajnie tłumaczą to „NIE SZŁO". Nasi napastnicy wykazują niestety mniejszą ambicję od kolegów broniących bramki i to jest jedna z przyczyn „niespodziewanych" wyników.

Drugiej przyczyny należy szukać **w braku wszechstronnego wyszkolenia napastników.** Zbyt często operują oni szablonem taktycznym i przy dobrej grze obrony gubią się a nie potrafią znaleźć właściwej recepty, odmiennej od dotychczas stosowanej.

Chimeryczność linii ataku niemal wszystkich drużyn ligowych jest widoczna. Tylko nieliczna ilość napastników potrafi niezależnie od przebiegu gry zachować swoje umiejętności pełnowartościowego [illegible] — Tak grają [illegible]. To zbyt skromna liczba, aby linie napastników wykazywały równą formę. O zwycięstwie drużyny decyduje jednakowa miara ambicji i skuteczności dla napastników i obrońców.

Kto zacznie strzelać w Krakowie?

Budowlani z Chorzowa, jeszcze w przeddzień rozgrywek ligowych skazani niemal na zagładę, okazali się groźnymi przeciwnikami dla każdego zespołu. W niedzielę w Krakowie spotkają się z drużyną Ogniwa. Twardej defensywie Ślązaków gospodarze w niczym nie ustępują. Natomiast ostatnie wiadomości z Chorzowa potwierdzają przewagę gości w linii ataku, gdzie prym wiedzie Spodzieja. Jeżeli więc znów nie będziemy świadkami nagłego obniżenia się formy napastników Chorzowa — zwycięstwo gości nie powinno nikogo zaskoczyć.

Wizyta mistrza w Warszawie

Krakowska Gwardia będzie miała trudną przeprawę z Kolejarzem warszawskim. Na własnym boisku piłkarze stolicy są zawsze groźnym przeciwnikiem. I chyba przed własną publicznością będą się chcieli zrehabilitować za przykrą porażkę w Radlinie.

Przewagę techniczną mistrzowskiej drużyny może łatwo zrównoważyć Kolejarz szybką i skuteczną grą.

Małe „derby" Śląska

W Chorzowie rozegrane zostaną małe „DERBY" śląskie. Drużyna Unii przełamała już złą passę i tym razem spodziewać się należy zwycięstwa gospodarzy.

Nie przyjdzie ono zresztą tak łatwo, ale kwalifikacje obrońców Ogniwa bytomskiego uważamy jeszcze za zbyt skromne, aby mogły powstrzymać napastników Chorzowa.

Poważna próba wojskowych

Drużyna CWKS wyraźnie prowadzi w tabeli ligowej ale właściwą dopiero miarą kwalifikacji wojskowych będzie ich spotkanie w Poznaniu. Drużyna warszawska poprawnie zagrała pierwszą połowę spotkania z Unią, w Łodzi natrafiła na słabą grę włókniarzy, a tydzień temu bez trudu pokonała Gwardię ze Szczecina. Zdobycz punktowa duża, ale następne spotkania nie będą już tak łatwe do wygrania. Kolejarz poznański będzie trudną przeszkodą dla leadera ligowego. Zwycięstwo wojskowych świadczyć będzie o zdecydowanej roli czołowej drużyny ligowej.

Derby Włókniarzy

Łódzki Włókniarz oczekuje w niedzielę wizyty Włókniarza krakowskiego. Zwolennicy gospodarzy oczekują zdobycia pierwszych punktów, ale to zadanie jest znacznie trudniejsze, niż by się wydawało. W zespole łódzkim nie ma kto strzelać. Hogendorf będzie starannie pilnowany przez ostrego, jak zwykle w walce Piekulskiego, a Szymborski z pozostałymi kolegami ma jeszcze zbyt mało doświadczenia — Baran tym razem już chyba na stałe zamienił pozycję napastnika na obrońcy i obowiązki zdobywania bramek przekazał młodszym kolegom.

W sztuce strzelania bramek krakowski Włókniarz przewyższa kolegów z Łodzi — i z tym gospodarze muszą się poważnie liczyć. Dalsza strata punktów zatrzyma łódzką drużynę na długi przeciąg czasu na końcu tabeli.

Górnik radliński walczy w Szczecinie

Gwardia szczecińska zupełnie poprawnie i w znacznie lepszym samopoczuciu zaprezentowała się tydzień temu na boisku Warszawy. Spodziewać się należy poprawy umiejętności i formy tego młodego zespołu. Mimo to nie przypuszczamy, aby twarda i dobrze strzelająca drużyna radlińskiego Górnika nie wróciła ze zdobytymi punktami. Umiejętności zaskakującego strzału Frankego i jego kolegów są większe niż może podołać obrona szczecińska i jej bramkarz Parzniewski.



Fragment z meczu Budowlani Chorzów — Włókniarz Kraków 4:0

Oczekujemy ciekawych spotkań II ligi

Wprawdzie drużyny II ligi mają za sobą dopiero po jednym rozegranym spotkaniu ale w małych liczbowo grupach każdy stracony punkt może mieć decydujące znaczenie. W najbliższą niedzielę spodziewamy się zaciętych walk, których ostateczne wyniki trudno przewidzieć.

I grupa

W Słupsku: Gwardia — Gwardia Bydgoszcz. Sędzia Michalak (Gdańsk).

W Gdańsku — Budowlani — Stal Wrocław — sędzia Biernacik (Kraków).

W Toruniu — Kolejarz — Stal Poznań — sędzia Rutkowski (Kraków).

W Bydgoszczy — Kolejarz — Kolejarz Gdańsk — sędzia Kołodziejczyk (Poznań).

Poznańską Stal czeka poważna próba w Toruniu, ale nie należy przypuszczać by kolejarze mogli odebrać punkty znacznie lepszej technicznie drużynie gości. Pod adresem kolejarzy kierujemy prośbę zlikwidowania w swoim zespole wszelkich odruchów brutalności, bo na przestrzeni kilku spotkań komisje dyscypliny muszą surowo wkraczać i przykładnie karać.

Spotkania w Bydgoszczy i w Gdańsku przyniosą zapewne punkty gospodarzom. Miłą niespodziankę sprawiła tydzień temu Gwardia ze Słupska, może powtórzy ją tym razem na własnym boisku.

II grupa

W Warszawie — Gwardia — Włókniarz Radom. Sędzia Schimscheiner (Śląsk).

W Białymstoku — Gwardia — OWKS Lublin. Sędzia Ślimczyński (Katowice).

W Chodakowie — Włókniarz — Spójnia (Warszawa). Sędzia Grabowski (Katowice).

W Olsztynie — Kolejarz — Włókniarz Widzew. Sędzia Lewandowski (Bydgoszcz).

W tej grupie żadne spotkanie nie będzie miało decydującego wpływu na układ tabeli. Drużyny, które zaliczamy do kandydatów na mistrzostwo bez trudu wygrać powinny swoje spotkania. Gwardia warszawska OWKS z Lublina, Włókniarz chodakowski i Włókniarz z Widzewa zdobędą dalsze punkty. Tylko bezpośrednie spotkania tych zespołów mogą zadecydować o pierwszeństwie a na to musimy poczekać do następnej niedzieli.

III grupa

We Wrocławiu — OWKS — Górnik Wałbrzych. Sędzia Sierakowski (Bydgoszcz).

W Częstochowie — Ogniwo — Budowlani Opole. Sędzia Kulc (Kraków).

W Bytomiu — Górnik — Stal Lipiny. Sędzia Łazarewicz (Warszawa).

W Starachowicach — Stal — Górnik Zabrze. Sędzia Malecki (Wrocław).

Największe zainteresowanie budzi spotkanie w Bytomiu, gdzie dojdzie do bezpośredniej walki kandydatów na mistrza grupy. Na boisku w Chruszczowie, jako gospodarze górnicy muszą wygrać, jeżeli mają zamiar objąć prowadzenie w tabeli. Własne boisko i rutyna Górnika daje im przewagę, ale zespół z Lipin nie jest również bez szans na zwycięstwo. Górnicy z Wałbrzycha i Zabrza mają łatwiejsze zadania, powinni pokonać swoich przeciwników. Wynik w Częstochowie, jak widać z układu sił tej grupy, nie będzie miał decydującego znaczenia.

IV grupa

W Krakowie — OWKS — Ogniwo Tarnów. Sędzia Wójcik (Wrocław).

W Przemyślu — Budowlani — Gwardia Kielce. Sędzia Różyłło (Lublin).

W Dąbrowie Górniczej — Stal — Stal Sosnowiec. Sędzia Sawicki (Warszawa).

W Knurowie — Górnik — Włókniarz — Chełmek. Sędzia Kropicki (Szczecin).

Drużynę wojskową z Krakowa czeka trudne zadanie. Barwiński i jego młodsi koledzy niełatwo oddadzą punkty a bramkostrzelny atak krakowski w obliczu twardej obrony będzie musiał wykazać wszystkie swoje walory. Wynik spotkania nie pozostanie bez wpływu na końcowy układ tabeli grupy.

W Dąbrowie Górniczej walka zespołów „Stali" pomiędzy sobą powinna zakończyć się zwycięstwem piłkarzy z Sosnowca mimo, że nie wykazali oni jeszcze pełnej formy. **W Knurowie** górnicy mają okazję zdobycia punktów, a **w Przemyślu** również gospodarze są faworytami w meczu ze słabszym zespołem kieleckim.

Komentarze na tle wypowiedzi Opaty

Remis z Bułgarami w Sofii stał się dla piłkarstwa węgierskiego przysłowiowym kamykiem, który puścił w ruch lawinę. Przybrała ona formy krytyki i samokrytyki, analiz i wypowiedzi oraz bardzo konkretnych wniosków, z jakimi występują ludzie, mający coś do powiedzenia. Jednym z nich, i to bardzo autorytatywnym, jest były reprezentacyjny gracz i czołowy trener **Zoltan Opata.**

Opata stwierdził, iż piłkarstwo węgierskie niedomaga, ponieważ lalcy wychowują młodzież. Należy więc stworzyć młodym piłkarzom nowe fundamenty (patrz „Sport" z 19. III). Chce on metody treningowe oprzeć na podziale młodocianych piłkarzy na 3 grupy: 12 — 14 lat, 14 — 16 i 16 — 18 lat.

Wyobrażamy sobie miny ogromnej większości naszych nauczycieli kultury fizycznej (wyłączamy z tego trenerów piłkarskich), gdy przeczytają, że młodzież od 12 lat ma... zajmować się piłkarstwem! Piłka nożna nie cieszy się bowiem w kołach pedagogów ćwiczeń fizycznych szczególnymi względami. Nie przemawiają im do przekonania doświadczenia radzieckie gdzie nikomu nawet przez myśl nie przejdzie zaliczyć futbol do sportów drugiej kategorii, nie przekonują ich przykłady z innych krajów, w których piłka nożna uprawiana jest przez młodzież od najwcześniejszych lat i to bez najmniejszego uszczerbku dla zdrowia i ogólnego rozwoju fizycznego.

Skąd więc u nas ta animozja? — Złośliwi twierdzą, że ma swe źródło w słabej znajomości materiału, a jak wiadomo człowiek nie chętnie porusza się po grząskim gruncie. Poza tym grają tu pewną rolę i stare tradycje, które eliminowały z dostojnych progów wysokiej akademii fizycznej tak prostacki sport, jak kopanie piłki. Zresztą prądy szły od góry z chwilę, gdy taki autorytet jak, nie żyjący już dzisiaj prof. **E. Piasecki** wypowiedział się przeciw futbolowi. Trudno by wychowankowie jego nie nasiąkli podobnymi zasadami. Tylko że... prof. Piasecki w podeszłym wieku zapomniał o tym, iż sam był niegdyś rozsadnikiem tej „zarazy" nakazując uczniom swoim uganiać się za piłką po bynajmniej nieprzydatnym do tego dziedzińcu gimnazjalnym.

Ale wróćmy do Budapesztu.

Trener Opata postawił zagadnienie bardzo wyraźnie. Powiedzielibyśmy nawet, że byłoby ono bardziej aktualne u przyjaciół polskich niż na Węgrzech, gdzie technika i tak stoi wysoko w cenie i jest jednym z podstawowych elementów szkolenia. Opata domaga się, by wzorowe opanowanie piłki było pierwszym krokiem młodocianego adepta i to w wieku 12 — 14 lat, kiedy organizmu nie można i nie należy napędzać do większego fizycznego wysiłku. Umiejętności wpojone w tak wczesnym wieku staną się właściwą podstawą do dalszego kształcenia.

By uniknąć nieporozumień należy w końcu stwierdzić, że planu szkoleniowego Opaty nie należy rozumieć tak, jakoby w pierwszej grupie należało zajmować się wyłącznie techniką, w drugiej ćwiczeniami fizycznymi a w trzeciej tylko myślowym rozpracowaniem gry. Rzecz polega na właściwym dozowaniu stosunku poszczególnych elementów.

Nie widzimy przyczyn, dla których nie możnaby również w futbolu zastosować 6-latki?!

Recepta Opaty jest tak logiczna, że da się przeprowadzić w każdym kraju. Po szkole elementarnej (12 — 14 lat), której głównym przedmiotem jest technika, w drugiej klasie (14 — 16 lat) zwiększa się nacisk na wykształcenie fizyczne. Wreszcie młodzik mający dobrze opanowaną technikę i odpowiednio przygotowany cieleśnie może w trzecim etapie (lat 16 — 18) zabrać się do rozwiązywania zagadnień taktycznych.

Jest to naturalnie ogólna i powiedzmy szczerze — **idealna linia rozwojowa,** którą trudno będzie przeprowadzić w najczystszej formie. Od zdolności nauczycieli i od umiejętności rozpracowania poszczególnych rozdziałów tej koncepcji zależeć będzie, w jakim stopniu będzie można zbliżyć się do doskonałości.

Być może, że sytuację naszkicowaliśmy zbyt jaskrawo, ale nie zmienia to faktu, że technika poszła u nas ostatnio jakoś mocno w cień. Graczy którzy zasługują na stopień „bardzo dobry" można by wyliczyć na palcach dwu rąk.

I dlatego też metoda, którą zaleca trener węgierski zasługiwałaby u nas na rozpatrzenie i rozpracowanie.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że trudno jest „przekuwać" zawodników o starych nawykach i dlatego należałoby cofnąć się do „najmłodszej młodzieży", której należyte poprowadzenie daje gwarancję, że jednak w końcu polska piłka nożna wyjdzie z bezwładu, w którym — gdy chodzi o poziom — wciąż się jeszcze znajduje. By uzyskać rzeczywistą poprawę klasy przyjdzie poczekać przez kilka lat.

W tym miejscu chcielibyśmy nieco zboczyć z drogi wywodów Opaty. W Polsce w ostatnich latach wytworzyły się, że tak powiemy, dwie szkoły. Jedna kładła główny nacisk na forsowanie kondycji, widząc w wytrzymałości i szybkości najlepszy środek do osiągnięcia sukcesów: Druga szukała zbawienia we wpajaniu pupilkom swym najrozmaitszych rozwiązań taktycznych, zapominając o drobnej rzeczy, że aby grać etiudy potrzeba wprzód... wybębniać doskonale podstawowe... do, re, mi, fa, so, la...

Gamami w piłkarstwie są elementy techniczne i bez opanowania ich nie pomogą wyćwiczone płuca i nogi, ani też najpiękniej wykoncypowane plany strategiczno - taktyczne, do których przeprowadzenia konieczny jest mały drobiazg, a to by piłka szła tam gdzie chce gracz, a nie odwrotnie.

OBSERWATOR

Mecze piłkarskie o mistrzostwo ZSRR

WARSZAWA. W Stalino, Tbilisi i Kujbyszewie odbyły się dalsze spotkania piłkarskie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ZSRR.

W Stalino wobec 30 tys. widzów odbyło się spotkanie mistrzowskiej drużyny ZSRR na rok 1950 CDKA z miejscową drużyną Górnika. Mecz zakończył się zwycięstwem CDKA 1:0, przy czym decydująca o zwycięstwie bramka padła na 6 min. przed końcem gry.

W Tbilisi miejscowe Dynamo uległo Dynamo z Moskwy 0:2.

W Kujbyszewie odbyło się spotkanie Skrzydła Sowietów — Spartak Moskwa. Nierozstrzygnięty wynik tego spotkania 0:0 należy uważać za sukces gospodarzy.

Pożegnanie ciężkoatletów FSGT

WARSZAWA. We wtorek 10 bm w przeddzień powrotu do Francji reprezentacja FSGT w podnoszeniu ciężarów podejmowana była przez Związek Zawodowy Budowlanych tradycyjną lampką wina.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze. Zawodnicy francuscy wyrazili swój podziw i uznanie dla wielkich osiągnięć naszego kraju we wszystkich dziedzinach życia. Szczególnie interesowały ich osiągnięcia naszego sportu związkowego. Sportowcy francuscy przekonali się o wielkiej trosce jaką otaczany jest sport w Polsce Ludowej, o stałym jego rozwoju i masowości.



Vierick (FSGT) w karykaturze Ałaszewskiego.

Kierownik ekipy FSGT podziękował za serdeczną opiekę i przyjęcie z jakim drużyna francuska spotkała się podczas swojego pobytu w Polsce.

Przyjęcie zakończyła wymiana upominków, po czym trener drużyny FSGT Lefevre podzielił się swoimi spostrzeżeniami z zawodów. Wyróżnił on w drużynie polskiej reprezentanta w wadze koguciej Skowronka, którego uważa za najlepiej zaawansowanego technicznie i stylowo.

Sportowa brygada produkcyjna górnika Błaszczyka osiągnęła 165 proc. normy zobowiązaniowej

CZĘSTOCHOWA. Pierwsza sportowa brygada produkcyjna ośrodka częstochowskiego — brygada górników rudzianych kopalni „Paweł", a zarazem piłkarzy ręcznych Górnika Konopiska w składzie: Stanisław Błaszczyk, Zygmunt Ciuk, Stanisław Czerwik i Henryk Leśniczek osiągnęła za [illegible] dy 165 proc. normy zobowiązaniowej.

Niezależnie od tego brygada Błaszczyka postanowiła uczcić Święto Pracy podniesieniem swej wydajności w kwietniu br. co najmniej o trzy procent.

Bokserzy Stali Raków zdobywają mistrzostwo Częstochowy

CZĘSTOCHOWA. Mistrzostwo bokserskie Częstochowy rozstrzygnęło się już — tytuł mistrza zdobyła drużyna Stali Raków dzięki zwycięstwu nad Ogniwem. Mecz dał wynik 20:0 dla Stali walkowerem gdyż Ogniwo zgłosiło wystawić zaledwie sześciu zawodników. W meczu towarzyskim Stal zwyciężyła 8:4.

Tegoroczny tytuł mistrzowski Stali jest trzecim z rzędu tytułem tej ambitnej drużyny składającej się z robotników huty „Częstochowa" i uczniów liceum handlowego.

Mistrzostwa wojewódzkie ZS Stal w boksie

RADOM. W sali RZO w obecności 2 tys. widzów odbyły się w niedzielę 8 kwietnia br. mistrzostwa wojewódzkie ZS Stal w boksie. Finały przyniosły szereg niespodzianek, do których m. in. należy zaliczyć porażkę b. wicemistrza Warszawy — Orlika (Radom) przez nokaut w II r. z Pszeniakowskim (Ostrowiec). Duży sukces uzyskali bokserzy kieleckiej Stali, uzyskując aż 5 tytułów mistrzowskich. Wyniki finałów przedstawiają się następująco: w muszej — Waszkiewicz (Kielce) wypunktował Zanalskiego (Radom), w koguciej — Drogosz (Kielce) po najładniejszej walce [illegible] wygrał z Prokopkiem (Starachowice), w piórkowej — Futakiewicz (Kielce) zwyciężył Frycę (Ostrowiec), w lekkiej — Jaskólski (Radom) wygrał nieznacznie z Mamełłą (Starachowice), w lekko-półśredniej — Łukańczyk (Kielce) zwyciężył na punkty Głuchowskiego (Starachowice), w półśredniej — Pszeniakowski (Ostrowiec) znokautował w II r. Orlika (Radom), w lekkośredniej — Zwierzchowski (Kielce) wygrał na punkty z Korbą (Radom), w średniej — Kasiol (Radom) zwyciężył Siedlaka (Starachowice), w półciężkiej — Kubicki (Ostrowiec) zmusił do poddania się w II r. Skalskiego (Starachowice), w ciężkiej — Staniewski (Radom) wygrał po brzydkiej walce z Dudkiem (Starachowice). Sędziował w ringu Kobiałko (Lublin), na punkty: red. Śmigielski (Kielce), Zarzycki (Ostrowiec) i Suchodoła (Lublin).

(MICHNIAK)

LZS Racot wybrał nowe władze

LZS Racot uchodzi za jeden z najlepszych wiejskich zespołów sportowych nie tylko na terenie województwa poznańskiego, ale nawet w całym kraju.

Wydawałoby się więc, że na walnym zebraniu tego zespołu, będzie w sprawozdaniach mowa wyłącznie o osiągnięciach. Przecież to sportowcy Racotu rzucili hasło współzawodnictwa ludowych zespołów sportowych na całe województwo, opracowali jego program i, co najważniejsze, we współzawodnictwie, w którym wzięły udział wszystkie LZS, zajęli pierwsze miejsce.

Członkowie sekcji hippicznej tego zespołu brali udział w ogólnopolskich zawodach w Warszawie, zajęli tam drugie miejsce w „lekkiej", a trzecie w „ciężkiej" konkurencji i przyczynili się walnie do utworzenia sekcji konnej przy GKKF, a obecnie przygotowują się pilnie do spartakiady.

Lekkoatleci i siatkarze Racotu zdobyli mistrzostwo powiatu, [illegible] we wszystkich imprezach w powiecie, i mimo małej liczby mieszkańców wsi, zawsze zajmowali pierwsze miejsca w imprezach masowych.

Wreszcie nie kto inny, jak sportowcy Racotu pomagali innym LZS, roztoczyli nad nimi patronaty, przyjęli opiekę nad szkolnym kołem sportowym, które z ich inicjatywy utworzone zostało przy miejscowej szkole podstawowej.

Lecz przewodniczący klubu, Nabiałczyk, w swym sprawozdaniu streścił te wszystkie piękne osiągnięcia tylko w kilku suchych słowach. I nikt się temu nie dziwił, bo sportowcy Racotu zastanawiali się zawsze bardziej nad tym, co można zrobić, co jeszcze jest do wykonania.

A przewodniczący krytycznie podchodził do podsumowania osiągnięć i niedomagań.

Nie wykorzystaliśmy wszystkich naszych możliwości — mówił — roztoczył nad nami opiekę AZS i to dobrą opiekę. Akademicy z Poznania przysyłali nam regularnie najlepszych instruktorów, wiele skorzystaliśmy z ich cennych uwag i pracy nad nami, lecz chciałbym podkreślić, że nie potrafiliśmy dobrze wykorzystać ich wkładu pracy. Zaniedbaliśmy możliwość utworzenia u nas sekcji gimnastycznej i szermierczej, mimo, że AZS przysłał nam odpowiednio wykwalifikowanych instruktorów. Byliśmy w tym wypadku opieszali i to musimy naprawić. Posiadamy obecnie boiska do siatkówki, skocznie, rzutnie, lecz nie posiadamy własnego, dużego boiska sportowego. A jego budowę zamierzaliśmy rozpocząć już w ub. roku. Przyczyn, z których nastąpiło tak wielkie opóźnienie, było wiele, lecz naszą winą jest także, że nie dość energicznie walczyliśmy o ich usunięcie.

Ze sprawozdań członków kierownictwa dowiedzieliśmy się, że LZS Racot szkoli teraz własnych instruktorów na kursie, zorganizowanym w Kościanie przez AZS, że w zespole jest wiele aktywnych kobiet i nawet biorą one udział w kursie instruktorskim w Kościanie, że w zespole jest 80 proc. zetempowców, że w zimie zorganizowano I Krok Łyżwiarski.

Dowiedzieliśmy się również, że teraz wszyscy członkowie LZS w Racocie przygotowują się do akcji masowej nauki pływania i zdobywania odznaki SPO.

Wszystko to świadczy o dużej żywotności zespołu, ale walne zebranie stworzyło podstawy do jeszcze lepszej pracy organizacyjnej. Surowa krytyka niedociągnięć i błędów, troskliwa analiza przyczyn powstałych niedomagań pomaga zapewne LZS Racot do osiągnięcia jeszcze lepszego stylu i lepszych wyników działalności.

Młodzież szkolna Poznania zdobywa normy SPO

POZNAŃ. Do zawodów stanęło: 10 zespołów chłopców i 13 zespołów dziewcząt. Zawody chłopców odbyły się w dn. 30 marca, zawody dziewcząt 31 marca br. w sali gimnastycznej lic. im. I. Paderewskiego, wobec licznie zebranej młodzieży. Gospodarzami zawodów byli: prof. Harański i Sieklerski, którzy przy pomocy członków [illegible] raz kierowali służbą porządkową.

Zawody miały przebieg sprawny przy pomocy sędziów i sędzin z sekcji gimnastycznej WKKF, to też, za nielicznymi, zresztą nie uzasadnionymi, protestami sympatyków poszczególnych zawodników, nie budziły żadnych zastrzeżeń pod adresem sędziów.

Program imprezy opierał się o obowiązkowe ćwiczenia, przeznaczone do odznaki BSPO i obejmował dla chłopców: ćwiczenia wolne, wymyk i odmyk na drążku, przewrót i przeskok rozkroczny wzdłuż przez skrzynię wys. 110 cm.; dla dziewcząt: [illegible] oparciem nóg, przewrót i przeskok odwrotny na skrzyni wys. 85 cm.

Każdy zakład mógł zgłosić po trzy zespoły po 8 zawodników, pod kierunkiem prowadzącego zespół. Miało to tę ujemną stronę, [illegible] ła prowadzona przez swoich kolegów, czy koleżanki, które przyprowadzały swoje zespoły do poszczególnych konkurencji, zgłaszały sędziom i przestrzegały porządku.

Do ogólnego zwycięstwa zaliczało się tylko wynik najlepszego zespołu [illegible], natomiast mistrzostwo w jednostkach zaliczało się wszystkim tym, którzy osiągali największą ilość punktów bez względu do którego zastępu należeli.

Wyniki: 1) Zesp. Lic. im. Paderewskiego 181,65 pkt na 200 możliwych; 2) Lic. im. M. Kasprzaka 177,55; 3) Lic. im. K. Marcinkowskiego 170,65; 4) Lic. im. P. II zesp. 168,6.

Indywidualnie: 1) Gierzyński Lic. P. 37,3; 2) Liszkowski Lic. P. 37,3, 3) Zajączkowski lic. K. 36,8; 4) Cassellusz Lic. P. 36,4.

Dziewczęta: 1) Zesp. Lic. im. Zamoyskiej 182,2 pkt. na 200 możliwych. 2) Lic. im. Dąbrówki 178,8; 3) Lic. im. II zesp. 173,95; 4) Lic. im. Z. II zesp. 170,35; 5) Lic. im. D. III zesp. 168,95; 6) Lic. im. Potockiej 167.

Indywidualnie: 1) Maciaszek Lic. D. 38,45; 2) Baranowska Lic. Z. 37,45; 3) Gulewicz Lic. D. 37,1; 4) Olszewska Lic. Z. 36,7.

Jan Fazanowicz

Kurs wioślarski w Krakowie

KRAKÓW. Drugiego kwietnia odbyło się przy udziale władz szkolnych i sportowych otwarcie kursu wioślarstwa dla młodzieży szkół krakowskich na zimowym basenie wioślarskim akademickiego zrzeszenia sportowego. Każda szkoła wystawiła drużynę, która ma wyznaczone godziny ćwiczeń i nauki wiosłowania pod kierunkiem doświadczonych trenerów AZS-u.

Jest to fakt bardzo ważny, który będzie stanowił nowy etap nie tylko rozwoju wioślarki szkolnej, ale także zasili młode kadry wyczynowe wioślarstwa polskiego.

Kurs doszedł do skutku dzięki ofiarnej inicjatywie działaczy AZS-u, oraz dzięki energicznemu poparciu prezydium wydziału oświaty Woj. Rady Narodowej w Krakowie, oraz naczelnika Szymańskiego.

Wypada tu pokrótce nakreślić historię wioślarki szkolnej w Krakowie przy AZS-ie krakowskim w r. 1925, a pierwszym jej kierownikiem był prof. Leszko, pełniący po dziś dzień tę funkcję. AZS poświęcił młodzieży dużo żmudnej wytężonej pracy, do[illegible] i nauczycieli. Przystań krakowska była czołowym klubem szkolnym w Polsce, miała własną halę i liczny tabor. Niejeden wybitny talent wioślarski stawiał tu pierwsze kroki, wiosłował tu także jako młody uczeń, przyszła chluba sportu polskiego Verey.

Wypadki wojenne, wysadzenie mostu przez Niemców w 1945 r. zmiotły z powierzchni ziemi halę i tabor szkolny. Po oswobodzeniu kraju i odbudowie przystani AZS-u wioślarze szkolni znaleźli pomieszczenie i gościnę na tejże przystani. AZS borykając się sam z ciasnotą i brakiem taboru, dawał im co mógł. Wybudowanie basenu zimowego otwarło przed AZS-em nowe horyzonty sportowe. Umożliwiło także rozwinięcie wioślarki szkolnej, na znacznie szerszą niż dotychczas skalę. Akcja szkoleniowa będzie mogła być prowadzona w tym miesiącach martwych, niedostępnych dotąd dla wioślarstwa na wolnym powietrzu.

Młodzi wioślarze, po opanowaniu pierwszych zasad stylu będą mogli przejść bezpośrednio do treningu na łodzi. [illegible] w tym roku specjalne biegi szkolne i nawet osobne zawody wioślarzy klubów szkolnych. (L. L.)

Klasa wojewódzka w okręgach

Kielce

KIELCE (tel. wł.). W niedzielnych meczach piłkarskich kieleckiej klasy wojewódzkiej uzyskano następujące wyniki: GRUPA POŁUDNIOWA — Spójnia Kielce — Stal Skarżysko 3:1 (0:1), Kolejarz Skarżysko — Unia Kazimierza Wielka 1:0 (0:0), LZS Suchedniów — Ogniwo Skarżysko [illegible] (1:1), [illegible] Kielce — Stal [illegible] (1:1). GRUPA PÓŁNOCNA — Unia Płonki — Stal Ostrowiec 1:1 (0:1), Stal Radom — Spójnia Sandomierz 2:1 (1:0), Spójnia Radom — Kolejarz Radom [illegible].

W grupie północnej prowadzi Stal Radom przed Stalą Ostrowiec, w grupie południowej natomiast Spójnia Kielce przed Unią Kazimierza Wielka.

Szczecin

SZCZECIN. Do rozgrywek klasy wojewódzkiej okręgu szczecińskiego, zaliczono 7 drużyn, z tego tylko 2 z terenu. Dotychczas rozegrano 2 rundy, w których padły następujące wyniki: Kolejarz Szczecin — Ogniwo Szczecin 7:0 (5:0), AZS — Spójnia Choszczno 3:1 (2:1), Kolejarz Stargard — Spójnia Szczecin 9:0 (4:0), Spójnia Choszczno — Kolejarz Stargard 1:1 (1:0), Gwardia Ib — Ogniwo 4:1.

Najpoważniejszym kandydatem na mistrza jest Kolejarz, reprezentowany przez koło sportowe zarządu portu.

Kolejarz Stargard	2	3	10:1
Kolejarz Szczecin	2	3	8:1
AZS	2	3	4:2
Gwardia Ib	1	2	4:1
Spójnia Choszczno	2	1	2:4
Ogniwo Szczecin	2	0	1:11
Spójnia Szczecin	1	0	0:9

Rzeszów

RZESZÓW (tel. wł.) Trzecia runda mistrzostw piłkarskich klasy wojewódzkiej przyniosła następujące rezultaty:

GRUPA I: Włókniarz Krosno — Unia Jasło 9:1 (3:1), Stal Rzeszów — Unia Krosno 3:0 (5:0), Ogniwo Krosno — Unia Gorlice 1:8 (1:3), Stal Mielec — Ogniwo Rzeszów 4:2 (0:1).

GRUPA II: Unia Rzeszów — Kolejarz Przemyśl 3:2 (1:1), Kolejarz Jarosław — Spójnia Jarosław 1:3 (1:1), Stal Stalowa Wola — Gwardia Rzeszów 3:0 (0:0).

Korespondenci terenowi i szkolni donoszą

Czyn 1-majowy sportowców Ochojca

Gdy na pierwszy w tym roku towarzyski mecz piłki nożnej w Ochojcu, rozgrywany przez miejscową drużynę KS „Stal", przybył sędzia z WKKF — zdziwił się bardzo zmianom, jakie zaszły na boisku od jesieni ub. roku, kiedy to ostatni raz sędziował mecz w tej miejscowości.

Z pola, na którym jeszcze w 1950 roku pasły się kozy, powstało boisko sportowe, ogrodzone, z żelazną bramą i furtką, nad którymi umieszczony został duży, efektowny napis z blachy żelaznej [illegible] ki, nowe siatki sznurowe — zamiast poprzednich z siatki drucianej. Obok boiska jest duży, mieloną cegłą wysypany teren, na którym w zimie było lodowisko, a obecnie będą dwa boiska do siatkówki...

Sportowcy KS „Stal" Ochojec nie próżnowali przez zimę, wykorzystali ją w właściwy i pożyteczny sposób. Skończyła się zima. Przyszła wiosna, która niesie wraz z sobą nowe, jeszcze bardziej radosne zmiany na boisku KS „Stal" Ochojec. Bo oto na zebraniu członków, które odbyło się dnia 23 marca, zarząd koła przedstawił nowe projekty robót na boisku.

Na wielkiej tablicy narysowany jest plan sytuacyjny boiska, na którym jeden z członków zarządu rysuje kredą cały szereg prostokątów, kółek i linii. Oczy wszystkich z zainteresowaniem obserwują bieg kredy na tablicy: ten mały prostokąt — to szatnia, ten większy — boisko koszykówki, te kółka — to drzewa, te mniejsze naokoło boiska — to rurki poręczowe, te linie — to poręcze, a te znów — to bieżnia; obok niej maleńki prostokąt — to skocznia. Inne prostokąty oznaczają nowe rzędy ławek, które ustawione będą rząd za rzędem jak trybuny.

Wywiązuje się ożywiona dyskusja: kiedy zacząć, co najpierw, jak robić, kto i co... Nikt nie pytał o fundusze, nikt nie pytał o materiał: wiedzieli wszyscy, że pracować będą sami, a Zakłady Budowy Urządzeń Kotłowych w Ochojcu, przy których koło istnieje, pomogą jak będą mogły i co będą mogły dostarczą, tak, jak to było dotychczas, dzięki tow. Kleszczowi, dyrektorowi zakładów, który rozumie znaczenie wychowania fizycznego i sportu. Na zakończenie zapadła uchwała: Dla uczczenia Święta Pracy 1 Maja 1951 roku członkowie KS „Stal"



Ochojec podejmują następujące zobowiązania: poczynając od dnia 27 marca do dnia 30 kwietnia wykonamy jako Czyn 1-majowy niżej wymienione prace:

1. wyrównamy wały ziemne naokoło dotychczasowego lodowiska, przewożąc ziemię na niżej położone krańce boiska, wały obłożymy darnią,
2. zbudujemy bieżnię naokoło boiska piłki nożnej,
3. ustawimy poręcze naokoło bieżni, odgradzające boisko i bieżnię od miejsc przeznaczonych dla publiczności,
4. zbudujemy skocznię do skoków,
5. zasadzimy drzewka naokoło boiska sportowego pod ogrodzeniem drewnianym, a żywopłot pod ogrodzeniem siatkowym.

Podjęte zobowiązania będą wykonane na dzień 1 maja 1951.

Eugeniusz Wypych,
[illegible]

Przestrzegamy

Przestrzegamy i zawiadamiamy wszystkich, którzy mają zamiar uczęszczać na mecze bokserskie w Rudzie, Radzionkowie, Siemianowicach i Bielsku, aby zaopatrzyli się watę do zatykania uszu.



Na meczach, które odbyły się ostatnio w tych miejscowościach, około 100 osób nadwyrężyło swój słuch z powodu gwizdów, tupania nogami o podłogę i dzikich wrzasków w rodzaju „Sędzia z ringu" itd.

Nie wątpimy jednak, że organizatorzy spotkań bokserskich w Rudzie, Radzionkowie, Siemianowicach i Bielsku, zaprowadzą wkrótce należyty porządek w tamt. salach.

Szendzielorz Z.

Meldunek ze Szprotawy

SZPROTAWA. SKS Czarni przy 11-letniej szkole ogólnokształcącej w Szprotawie liczy 100 członków i posiada 6 czynnych sekcji. W mistrzostwach szkół ogólnokształcących zdobyliśmy tytuł wicemistrza w siatkówce i koszykówce. Obecnie cały SKS przystępuje do zdawania norm do odznaki SPO.

EDMUND KOTOWICZ

Bądźcie dumni z Waszych rekordów!

Rekord najdłuższego spania ustali ta sekcja wychowania ideologicznego ZKS Kolejarz Nowy Sącz. Na wychowanie ideologiczne członków klubu nie poświęciła ona w okresie zimowym ani jednej godziny.

Przewodniczący sekcji oraz jej członkowie z niecierpliwością oczekują zatwierdzenia wiasnych rekordów przez odpowiedni sekretariat GKKF.

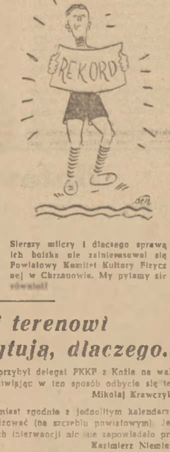
Bądźcie dumni z waszych rekordów, o które możecie się nie obawiać. Na szczęście nikt im nie zagraża. (WK)

Rekord elektrowni

LZS Karniowice (pow. Chrzanów, wojew. krakowskie) jest mężnie pracującym zespołem. Liczy 105 członków, nawiązał ścisłą współpracę z Włókniarzem w Trzebini, propaguje i upowszechnia kulturę fizyczną w Karniowicach jak [illegible].

Ostatnio odbyło się walne zebranie LZS Karniowice, na którym wybrano nowe władze i na którym długo radzono nad sprawą boiska. Boisko w Karniowicach wprawdzie jest, ale podokręg chrzanowski piłki nożnej nie zatwierdził go do rozgrywek, ponieważ [illegible] trylikacyjna. Zarząd LZS zwrócił się do elektrowni w Sierszy o zezwolenie i wskazówki techniczne na konieczne przeróbki, zobowiązując się je wykonać własnymi siłami. Prośba jednak wysłana dwa lata temu, pozostała bez odpowiedzi.

Sportowcy LZS Karniowice pytają się, dlaczego elektrownia w



Sierszy milczy i dlaczego sprawą ich boiska nie zainteresował się Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Chrzanowie. My pytamy się również!

Korespondenci terenowi zapytują, dlaczego...

...W dniu 18 marca br. nie przybył delegat PKKF z Koźla na walne zebranie LZS do Trawnik, uniemożliwiając w ten sposób odbycie się tego zebrania?

Mikołaj Krawczyk

...PKKF w Trzebnicy śpi, zamiast zgodnie z jednolitym kalendarzem imprez zacząć je energicznie organizować (na szczeblu powiatowym). Jeszcze przy końcu marca mimo licznych interwencji nic nie zapowiadało przebudzenia się tego urzędu.

Kazimierz Niemier

...Nikt się nie opiekuje kortem tenisowym w Oleśnie? Kort ten jest jedynym w powiecie. Czyżby ZS „Gwardia" nie interesowało się tenisem a PKKF obiektami sportowymi?

Bonawentura Parkitny

...Termin walnego zebrania członków KS „Włókniarz" w Trzebini był już trzykrotnie zmieniany? I kiedy nareszcie dojdzie do złożenia sprawozdania z działalności i wyborów nowego zarządu?

Józef Piekarz

Wykorzystać wiosenny firn!

Czy jest coś wspanialszego od wiosennego firnu, skąpanego w morzu intensywnego, górskiego słońca?

Spalone od tego żaru, twarze fanatyków narciarstwa są najlepszym dowodem doskonałego oddziaływania tej dyscypliny sportu na zdrowie i psychikę człowieka.

To nie wszystko. Entuzjazm to mało, trzeba jeszcze oprócz tego stworzyć sportową kadrę wyczynową na takim poziomie, na jaki właściwie nas stać. To mało, że zachłystujemy się od wielu lat ciągle nazwiskami Kuli, Marusarza czy Krzeptowskiego, to mało, że posiadamy wyrównaną czołówkę narciarzy i skromną grupę narciarek. Nasze narciarstwo powinno mieć setki narciarzy o mniej więcej wyrównanej klasie.

Jest tylko jeden warunek, konieczny do spełnienia przez zrzeszenia sportowe w Polsce, a mianowicie: przeprowadzanie akcji masowych w taki sposób, w jaki im to polecają czynić najwyższe czynniki sportowe. Tymczasem dzieje się inaczej.

Zacietrzewione w walce o punkty zarządy główne zrzeszeń organizowały przez cały sezon obozy wyczynowe dla swych kadr, zaprowadziły reprezentacyjne „hodowle" i zaniedbały organizację biegów do prób SPO i do odznaki sprawności PZN. Na zakończenie sezonu sporządzimy statystykę zdobytych norm do SPO w narciarstwie i zdobytych odznak sprawności PZN i wtedy niektóre zrzeszenia będą się musiały wstydzić wyników swojej działalności.

Głównym winowajcą będzie pogoda. Wiadomo, że złośliwa, wiadomo, że wtedy, kiedy mają się odbyć zawody, to akurat nie ma śniegu, — a to wszystko, nieprawda. Jeżeli jedna sekcja krakowskiego Kolejarza potrafiła w tym sezonie, oprócz startów we wszystkich eliminacjach i wielu zawodach, zorganizować dwa własne konkursy skoków, jeden bieg zjazdowy o slalom i jeden bieg o odznakę sprawności PZN i normy SPO, to śmiem twierdzić, że każda sekcja klubu mogła zrobić to samo, a jeżeli tego nie zrobiła, to coś jest nie w porządku w jej organizacji.

15 kwietnia kończy się sezon startów masowych w narciarstwie, toteż należy wykorzystać ostatnie wspaniałe warunki w górach, na organizację kilku przynajmniej jeszcze imprez do SPO.

Daniel Gologórski

WYDAWCA: RSW „Prasa". REDAGUJE: Komitet. NAKŁAD RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: KATOWICE, 3 maja 12 II p. TELEFONY: 334-03, 334-04, 345-06, 337-24. PRENUMERATĘ przyjmuje i KOLPORTUJE: PPK „Ruch". KONTO wpłat: PKO III 6928. PRENUMERATA: zakładowa miesięczna 3.60 zł, pocztowa miesięczna 3.60 zł, rocznie 42.20 zł. SKŁAD I DRUK: RSW „Prasa" Katowice, Sobieskiego 11
[illegible]

Zmarnowana okazja

Na drzwiach świetlicy LZS ZAGRODA w Lublińcu wisi ogłoszenie następującej treści: „W dniu 1 kwietnia o godzinie ... rano w świetlicy odbędzie się badanie wszystkich zawodników tutejszego LZS przez wojewódzkiego lekarza Poradni Sportowej. Uprasza się wszystkich zawodników czynnych o wstawienie się celem badania.

Za zarząd LZS

i tu następuje nieczytelny podpis



Badanie tętna zawodników

Fot. Boronowski

Do Lublińca przyjechała ekipa lekarska, złożona z dr. Bakowskiego, dyrektora wojewódzkiej Poradni Sportowo-Lekarskiej w Katowicach, dr. Spławińskiej, specjalistki od chorób wewnętrznych, dr. Daaba — fachowca w dziale ortopedii, a więc w dziedzinie, która powinna najbardziej interesować sportowców, dr. Śmieszko, kierownika rejonowej poradni sportowo-lekarskiej w Bytomiu, oraz rutynowanych pielęgniarek Pustowskiej i Radochowej. Ekipie tej towarzyszyli [illegible] administracyjnej poradni [illegible] i pracownica poradni [illegible].

[illegible] dał się z ludzi, znających dobrze swoje „rzemiosło", tym bardziej, że np. dr. Daab był kiedyś bardzo dobrym [illegible], a i pozostałym członkom ekipy sport nie jest obcy.

Niestety, zarząd LZS Zagroda nie docenił tego. Podczas badań nie było ani jednego członka kierownictwa ludowego zespołu.

Najwidoczniej zarząd zbytnio przejął się treścią ogłoszenia, a szczególnie ustępem, który mówi o wstawieniu się... Na 560 zawodników lublinieckiego LZS-u badaniom poddało się zaledwie 46.

Znów pełna stawka drużyn walczy w lidze szczypiorniaka

Ubiegła niedziela rozgrywek szczypiorniaka mieć będzie decydujący wpływ na końcowy układ tabeli obu lig. Najważniejszą rolę odegrały przede wszystkim: nieoczekiwany walkower meczu łódzkich Włókniarzy z Budowlanymi Opole i spotkanie najlepszych zespołów drugoligowych Stal Kuźnia Raciborska — Kolejarz Opole zakończone pewnym zwycięstwem Stali.

Budowlani Opole, do niedawna jeszcze bardzo groźny przeciwnik doskonałych imienników z Chorzowa, padli ofiarą ... wszechstronności swoich najlepszych zawodników, przedkładających nad szczypiorniaka drugoligowe spotkania piłkarskie. Budowlanym poważnie zagraża Włókniarz, gorszy już teraz tylko o 3 pkt.

A oto spotkania przewidziane na nadchodzącą niedzielę.

I LIGA: Kolejarz Tarnowskie Góry — Włókniarz Łódź, Ogniwo Kraków — Kolejarz Gniezno, Budowlani Chorzów — AZS Katowice, Budowlani Opole — Spójnia Katowice.

II LIGA: Unia Kraków — Włókniarz Kraków, AZS Wrocław — Kolejarz Opole, Kolejarz Bydgoszcz — Stal Kuźnia Raciborska, Stal Siemianowice — Górnik Siemianowice.

Matowo...

Zapaśnictwo, to bardzo emocjonująca i pełna swoistych walorów dyscyplina sportowa. Oczywiście nie dla każdego, ale też nigdy nikt nikogo nie zmuszał by koniecznie wolał zapaśnictwo, zamiast np. gry w tenisa, albo skoku wzwyż i w (siną) dal. W każdym bądź razie do uprawiania sportu zapaśniczego potrzeba prócz zdrowia, szczęścia i pomyślności oraz odpowiedniego kostiumu, również — i maty.

Dlaczego maty, i to do tego maty specjalnej, to znaczy sporządzonej z odpowiedniego materiału i o odpowiedniej grubości oraz szerokości?

Prosta sprawa — mata taka chroni zapaśników przed ewentualną kontuzją w razie mocniejszych upadków, które w tej dyscyplinie sportowej zdarzają się zresztą dość często, jako że przecież na doprowadzeniu przeciwnika do upadku właśnie m. in. zapaśnictwo polega.

Wielkie więc mieli zmartwienie członkowie sekcji zapaśniczej (w liczbie przeszło 100 osób) koła sportowego przy zakładach hutniczych w Szopienicach, — koła zresztą, jak się każdy łatwo domyśli, należącego do zrzeszenia „Stali" — że nie posiadali odpowiedniej maty. To znaczy matę mieli, ale taką sporządzoną własnym przemysłem z worków, i nadającą się od wielkiej biedy jedynie do treningów, nigdy zaś do właściwych spotkań zapaśniczych.

Starali się tedy zapaśnicy z Szopienic o jakąś uczciwą matę tu i tam, ale — ale jak to często bywa ze staraniami — raczej bezskutecznie.

Aliści pewnego dnia zapanowała wśród nich wielka radość. Mianowicie do zarządu koła wpłynęło pismo z rady głównej ZS „Stal", zawiadamiające owo koło, że Szopieniczom została przyznana prawdziwa mata zapaśnicza, po którą mają się zgłosić do klubu „Stal" w Nowym Bytomiu. Tamtejszy bowiem zespół zapaśniczy otrzymał nową matę, a starą — w myśl polecenia rady głównej - miał przekazać hutnikom z Szopienic.

Słowo „mata" nie schodziło z ust zapaśników szopienickich. Wszyscy się radowali ogromnie z tego nabytku, każdy już wyobrażał sobie w myślach, jakich wyczynów na tej macie dokona i każdy też oczekiwał z niecierpliwością przyjazdu specjalnej ekipy, która wybrała się samochodem po odbiór maty do Nowego Bytomia.

Ekspedycja po matę wyruszyła ze śpiewem na ustach gwarnie i wesoło — wracała jednak ze smutkiem i w milczeniu.

Cóż się bowiem okazało! Okazało się, że w Nowym Bytomiu zarząd KS Stal oświadczył członkom ekspedycji kategorycznie, że chociaż miejscowa drużyna zapaśnicza jest w posiadaniu nowej maty, to jednak starej nikomu nie odda, bo na nowej muszą ćwiczyć wyczynowcy, a na starej reszta.

Na nic zdały się prośby zapaśników szopienickich, na nic ich tłumaczenia, że przecież oni na workach, że przecież w takich warunkach nie mogą rozgrywać spotkań, że przecież koleżeństwo, że przecież wspólnota zrzeszeniowa, że przecież pismo rady głównej...!



Nic nie pomogło. „Stal" nowobytomska była nieugięta, jak stal, pismo rady głównej „Stali" miało dla niej takie samo znaczenie, jak karta z życzeniami świątecznymi od cioci Drypci.

Szopieniczanie prosili wreszcie już nie o danie im maty, ale o jej wypożyczenie na czas rozgrywek, bo w przeciwnym razie będą musieli oddawać wszystkie mecze na swoim terenie walkowerem ale to też nic nie pomogło. Wrócono więc do Szopienic z pustymi rękami i do swojej starej maty z worków.

Niewątpliwie rada główna zrzeszenia Stal zrobi już z tą całą historią matową czy macianą należyty porządek, w każdym razie my radzimy warcholskim egoistom, względnie egoistycznym warcholom z Nowego Bytomia, by się wszyscy położyli na jednej macie, a drugą się przykryli, następnie owinęli sznurkiem i wysłali siebie jako specjalny okaz do sportowego muzeum prehistorycznego.

BARNABA

Na treningu mistrza Polski

Akcja „otwartych drzwi" objęła ostatnio wszystkie wyższe uczelnie w Polsce. Symboliczne odchylenie wejścia, dopuszczające młodzież, przyszłą inteligencję zawodową, już przed rozpoczęciem studiów na wykłady, seminaria i kolokwia, ma doniosłe znaczenie.

Akcja „otwartych drzwi" na wyższych uczelniach pozwala kandydatom na stałych słuchaczów zaznajomić się z atmosferą panującą w „kuźniach umysłów", otwiera im wgląd w tok nauczania oraz umożliwia absolwentowi niższego stopnia wykształcenia na wybranie sobie stosownej gałęzi wiedzy.

* * *

Myślałem o tej ciekawej akcji, siedząc na trybunie stadionu krakowskiej Gwardii. Na boisku odbywa się trening piłkarzy pierwszego i rezerwowego zespołu. Prowadzi go trener państwowy **Michał Matyas**. A na trybunach i widowni jest pusto. Nikogo nie interesuje jak jeden z naszych najzdolniejszych pedagogów piłkarskich przeprowadza urozmaiconą zaprawę.

Stałym gościem na stopniach amfiteatru jest tylko jeden uczestnik 6-miesięcznego kursu instruktorów piłki nożnej. Były piłkarz i hokeista, Czesław Skoraczyński nie opuszcza prawie nigdy okazji, aby oglądać rozumnie uszeregowany zespół ćwiczeń. A kurs liczy ponad 20 osób i nikt nie uważa za stosowne „podglądać" i uczyć się na dobrym przykładzie.

Warto chyba zastosować na „uczelniach piłkarskich", tzn. podczas treningów kierowanych przez kadrę trenerską, akcję „otwartych drzwi". Przyszli instruktorzy, czynni zawodnicy, noszący się z zamiarem poświęcenia się karierze wychowawczo-szkoleniowej, mogliby dzięki temu sporo wzbogacić zasób własnych umiejętności.

* * *

Zbliża się godz. 16.30, o której trzy razy w tygodniu piłkarze Gwardii rozpoczynają trening. Ligowcy i rezerwa ćwiczą we wtorki, środy i piątki pod kierownictwem Michała Matyasa. Drugą i trzecią drużyną opiekuje się Kotlarczyk II. Juniorów sposobi do roli piłkarza — Szczerbiński. Prócz tego dwa razy w tygodniu trenują 13-letni, trampkarze.

Na boisku zbiera się komplet. Jest około 25 graczy. Początek treningowi daje rozgrzewka. W marszu, w biegu dookoła stadionu następują różnorodne ćwiczenia, kształtujące ramiona, tułów i nogi. Z kolei bieg zmiennym tempem, z wysoko podniesionym kolanem, wydłużony krok, sprinty oraz zwroty.

Po tym tworzą się grupki. Jedna, to Kohut, Gracz, Cisowski i Mordarski. W drugiej widzimy Jurowicza, Legutkę, Dutka i Flanka. Inna składa się z obiecującej młodzieży, jak znani też z lodowisk hokeiści Kotaba i Kościelny. Trenują podania, główkowanie, gaszenie piłek w rozmaitych sytuacjach.

Osobną zaprawę przechodzą bramkarze. Strzały z nogi i rzuty z ręki bombardują Jurowicza i Lecha, zmuszając ich do robinzonad, nakrywek itp. Matyas niestrudzenie kieruje treningiem i zwraca na wszystko uwagę, poprawia błędy bramkarskie, uczy podskoków i główkowania, pokazuje jak należy prawidłowo podawać piłkę. I znowu coś innego. Zwody ciałem z piłką i bez obiektu walki, slalom z piłką między kolegami i sztuka objeżdżania przeciwnika. Jurowicz wyłapuje kilkadziesiąt piłek bitych na bramkę przez Mordarskiego, Gracza, Kohuta, Cisowskiego, po czym ćwiczenia rozluźniające w długo rozciągniętym szeregu wokół boiska, jeszcze zabawa w trójkę z piłką z „ofiarą" w środku i koniec zaprawy wtorkowej.

Następny dzień jest głównie poświęcony zagadnieniom taktycznym. Gra łączników z skrzydłowymi, zmiany, jak np. kierownika napadu z skrzydłowym, elementy obrony. W piątek następuje praktyczne repetytorium z dziedziny taktyki i lekkie spotkanie sparringowe.



Zespół Ogniwa Bytom, który ub. niedzielę — w ramach rozgrywek I ligi — zremisował na własnym boisku z Ogniwem Kraków o mistrzostwo I ligi.

Fot. Urszula

* * *

Rozmawiałem z Matyasem wieloletnim reprezentantem Polski, który wiele doświadczeń przywiózł też ze Związku Radzieckiego, gdzie w latach 1940-41 grywał w kijowskim Dynamo.

— Trening w Związku Radzieckim przeprowadza się bardzo sumiennie. Pracę radzieckich trenerów cechuje ogromna dokładność, poważne traktowanie podjętego zadania. Tym chyba najbardziej różnią się od trenerów zagranicznych, którzy raczej powierzchownie wywiązują się z obowiązków.

— Udoskonalenie metody zaprawy piłkarskiej pozwoliło zerwać z bezdusznym, dawniej stosowanym przebiegiem tłuś tam rund. Fundamenty kondycji budujemy teraz, nie pomijając oczywiście gimnastyki, na sprintach, startach, zwrotach, na biegu w zmiennym tempie. W środę (11. IV.) na radzie trenerów wygłoszę referat o obecnej sytuacji w szkoleniu. Odczuwamy dotkliwy brak najnowszej literatury fachowej, dzięki której moglibyśmy zapoznać się z ostatnimi udoskonaleniami.

Zupełnie inaczej stosuje się obecnie **trening techniczny**. Nie stwarza się sztucznych momentów, jak np. przy gaszeniu piłki. W trakcie treningu zawodnik uczy się stosownie do potrzeby chwili, opanować piłkę w najdogodniejszy mu sposób. Sprzyja to rozwijaniu indywidualnego stylu, wolnego od schematycznego, narzuconego ujęcia. Jest to szczególnie ważne przy szkoleniu najmłodszych. Młodzicy w dobie obecnej rozgrywają w czasie treningu na zmniejszonym boisku mecz. Praca trenera streszcza się w stałej kontroli i poprawianiu błędów. Celem tego jest wyrobienie indywidualności, co naturalnie bardzo dodatnio wpływa na rozwój techniki. Dopiero w okresie dojrzewania fizycznego dochodzą w rozległej skali zagadnienia kondycyjne.

Drużynę Gwardii prześladuje w tym sezonie w pewnej mierze pech. Częste kontuzje zmniejszają wartość bojową zespołu. Na liście chorych jest **Mamoń** z kontuzją kręgosłupa, **Snopkowski** ze skręconą nogą, **Flanek** po operacji kolana wrócił do „czynnej służby". Stopniowo będziemy się starać nieco odświeżyć stan ligowej jedenastki. Prócz Łapińskiego i Kotaby w rachubę wchodzą bramkarz Lech oraz Koza, Kościelny, Gamaj i Silzowski.

Karol Weisberg



Fragment z meczu Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 1:1. Obrona bytomian likwiduje atak przeciwnika.

Fot. Urszula

Znawcy pomylili się

W marcu 1950 r. mistrzem Polski w koszykówce kobiecej został warszawski AZS. Wydawało się wówczas, że akademiczki długo będą dzierżyć ten zaszczytny tytuł, gdyż były zespołem niezmanierowanym, ambitnym i młodym. Przepowiadano wówczas zmierzch drużyny wielokrotnego mistrza i konkurenta AZS-u Spójni Warszawa, która wówczas została [illegible].

Przeszedł rok i po dramatycznym wyścigu w mistrzostwach kobiecej ligi koszykowej, rywale zamienili się rolami. **Mistrzem Polski została Spójnia**, zaś wicemistrzem AZS Warszawa.

O nowokreowanym mistrzu opowiada nam jego trener ob. **Pachla**, prowadzący zespół spójniarek od 1947 r. Jest on asystentem działu sportowego gier zespołowych akademii wychowania fizycznego im. gen. Świerczewskiego. Sam on był w latach 1936—39 zawodnikiem Cracovii w piłce nożnej, w hokeju na lodzie, w szczypiorniaku, siatkówce i koszykówce.

— A więc **Wanda Pachlowa**, obrońca, urodzona 1919 — kapitan zespołu, rozpoczęła swą karierę zawodniczą w Łodzi w harcerskim klubie sportowym. Następnie grała w miejscowym [illegible] sportowym. Po klubie przeniosła się do Warszawy i wstąpiła w 1947 r. do Spójni. Zawód urzędniczka. Obecnie nie pracuje, wychowując 2-letniego synka. W r. 1949 nie brała udziału w rozgrywkach. W Biegu Narodowym zajęła I miejsce w swej kategorii.

Irena Dziakówna, obrońca, urodz. w r. 1932. Zaczęła grać w kosza w drużynie szkolnej gimn. im. Hoffmanowej. W r. 1948 wstąpiła do Spójni. Studiuje na wydziale dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego i zdobyła w roku bieżącym mistrzostwo wyższych uczelni stolicy w tenisie stołowym.

Barbara Kowalczykówna — obrońca, urodzona w 1933 r. Zaczęła grać w kosza w drużynie szkolnej, wstąpiła do Spójni w r. 1947. Uczennica liceum handlowego we Włochach.

Lilianna Cherinowska, obrońca, urodzona w r. 1934. Grać zaczęła w drużynie szkolnej, wstąpiła do Spójni w r. 1950. Uczennica gimnazjum handlowego.

Janina Tkaczyk, obrońca, urodzona w 1925 r. Wychowanka Spójni, gra od 1947 roku. Pracownica WSS.

Rogowska Stefania — napastnik, urodzona w 1930 r. Zaczęła grać w koszykówkę w drużynie szkolnej w gimnazjum im. Słowackiego. Wstąpiła do Spójni w r. 1947. Pracuje jako urzędniczka w zarządzie głównym zrzeszenia sportowego Spójnia.

Wojewódzka Zofia — napastnik, urodz. w 1919 r. Zaczęła grać w AZS Warszawa. Wstąpiła do Spójni w r. 1947. Z zawodu pracownica handlowa.

Wiesława Barszniakówna, napastnik, urodz. w 1931 r. W koszykówkę zaczęła grać w drużynie szkolnej liceum handl. i plan. doskonale prowadzonej przez prof. Wejrauchową. Wstąpiła do Spójni w r. 1946. Uczennica licealna.

Maria Góralska — napastnik, urodz. w 1932 r. Zaczęła grać w drużynie liceum handl. i plan. Wstąpiła do Spójni w 1948 r. Uczennica licealna.

Eugenia Sieniawska — napastnik, urodz. w r. 1932. Zaczęła grać w drużynie liceum handl. i plan. Do Spójni wstąpiła w r. 1949. Uczennica licealna, przodowniczka nauki i aktywna działaczka ZMP.

Mirosława Ratajczak — napastnik, urodz. w 1932 r. Zaczęła grać w drużynie liceum handl. i plan. Do Spójni wstąpiła w r. 1950. Uczennica licealna.

Zofia Urban — napastnik, urodz. w 1933 r. Zaczęła grać w drużynie liceum handl. i plan. Do Spójni wstąpiła w r. 1950. Uczennica licealna.

Janina Witkowska — napastnik, urodz. 1932 r. Zaczęła grać w drużynie liceum handl. i plan. Do Spójni wstąpiła w 1950 r. Uczennica licealna.

Koszykarki Spójni, prócz tytułu mistrza Polski w koszykówce, zdobyły również tytuł mistrza Polski w szczypiorniaku. W finałach, rozegranych w Łodzi, spójniarki zdecydowanie pokonały tamtejsze Ogniwo i Budowlanych Chorzów. Jednocześnie Wojewódzka i Rogowska były filarami drużyny siatkarek Spójni, która zdobyła tegoroczny puchar PZKSS.

Jeśli chodzi o skład socjalny zespołu tegorocznego mistrza Polski, to 90 procent zawodniczek jest pochodzenia robotniczego, przy czym wszystkie, prócz Dziakówny, należą do pionu spółdzielców, a tym samym zawodowo podlegają Spójni. Barwy narodowe reprezentowały: Wojewódzka, Pachlowa, Rogowska i Barszniakówna. Członkiniami kadry narodowej były: Wojewódzka, Barszniakówna, Rogowska, Kowalczykówna i Dziakówna.

Klub nasz otacza koszykarki specjalną opieką — kończy ob. Pachla. — Po mistrzostwach wysłano całą drużynę na obóz wypoczynkowy do Karpacza. Nie była to pewnego rodzaju premia za zdobycie tytułu, lecz chodziło nam o to, by nasze zawodniczki - licealistki odpoczęły i odpowiednio przygotowały się do największego wysiłku, jakim jest zdanie egzaminów dojrzałości. (kh)

Pływacy kończą sezon na krytych basenach

Pływacy niemal wszystkich państw zakończyli już oficjalnie swój sezon na basenach krytych. W niedługim czasie pojawią się meldunki z basenów letnich, które będą nas szczególnie interesowały. Tegoroczny sezon będzie stał pod znakiem intensywnych przygotowań do olimpiady, która odbędzie się w przyszłym roku w Helsinkach.

A oto ostatnie meldunki zagraniczne.

MOSKWA. Rekord ZSRR na 100 m klas. (A) został znowu pobity przez młodego obiecującego zawodnika Minaszkina, który uzyskał czas 1.12,4 min. Jeszcze w roku ubiegłym Minaszkin uzyskiwał zaledwie 1.18 min. Młodziutki Tipin na 100 m. motylkiem uzyskał 1.14,2, Maria Gawrysz na 100 m. klas. poprawiła swój własny rekord, uzyskując 1.23,5 min. Ogółem w ciągu ubiegłych 3 miesięcy pływacy radzieccy poprawili 20 rekordów.

BUDAPESZT. Kadra narodowa Węgier przebywająca na obozie treningowym przygotowuje się bardzo starannie do sezonu. Kierownictwo sportu węgierskiego stawia swym pływakom wielkie wymagania na nadchodzący sezon. Świadczą o tym ustalone minima do uzyskania klasy mistrzowskiej, klasy pierwszej itd. Minima są bardzo wysokie, a o ich poziomie świadczy najlepiej fakt, że uzyskujący je zawodnik wpisuje się automatycznie na listę 10 najlepszych wyników w Europie. Z polskich zawodników jedynie Dobrowolski na 200 m. klas. mógłby się ubiegać o prawo należenia do elity węgierskiej, z kobiet natomiast tylko Dobranowska należałaby do... klasy pierwszej. A oto minima ustanowione dla zawodników węgierskich. Konkurencje męskie — klasa mistrzowska: 100 dow. 58 s., 200 m dow. 2,13 s., 400 dow. 4,50; 1 500 dow. 19.50; 200 klas. 2,48; 200 mot. [illegible] 100 wznak [illegible] klasa pierwsza: 100 dow. 1.03; 400 dow. 5,10; 1.500 21.30; 200 klas. 3.00; 200 mot. 3.00; Kobiety— klasa mistrzowska: 100 dow. 1.07; 400 dow. 5,20; 100 klas. 1,21; 200 klas. 2.53; 100 mot. 1.17; 200 mot. 2,50; 100 m wznak 1.20.

PRAGA. Pływacy NV Bratysława czołowego klubu Słowacji podjęli zobowiązanie poprawienia do dnia otwarcia ogólnokrajowego zlotu Sokola 25 rekordów krajowych. Dotąd pobili już 20. Wśród nich w sztafecie 10x100 m. dow. czasem 10.50,4 min. Z innych wyników podkreślić należy czas Koprivy na 400 m dow. 5.00,3 min. Bacika z Pisztan na 100 m. wznak 1.12,6 min. co jest nowym rekordem CRS. Prasilova znana specjalistka stylu klasycznego startowała na 100 m dow. i [illegible] 1.20,6 min.

AMSTERDAM. Najlepsza sprinterka Europy, Irma Schumacher, której najlepszy czas w roku ubiegłym wynosił 1.05,7 na 100 m dow. wyemigrowała do Australii. Holandia straciła w niej najlepszą swą pływaczkę.

SZTOKHOLM. Młoda zawodniczka, 15-letnia Margareta Westeson ustanowiła nowy rekord Szwecji na 100 m. wznak wynikiem 1.19,8 min.